Nr. 139. Kraków, 20 Czerwca — Piątek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU“ tudzież wszystkie urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 6 (prenumeratę p. Wincenty Raciborski), Faubourg Poissonière 35; w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go Lipca 1879 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od *pierwszego* do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać *przekazem pocztowym.*

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 19 czerwca.

Jako potępienie secesyi i wyparcie się jej, przedwyborczy miejski komitet lwowski, stawia kandydatury dwóch secesyonistów pp. Hausnera i Wolskiego.

Mozolnem byłoby dla umysłu zadanie zbadania i zrozumienia logicznego związku tego rozumowania. Mogłyby wieki i pokolenia pracować nad niem bezowocnie, jak ongi nad kamieniem filozoficznym i kwadraturą koła. Świat zaszczędzi sobie zapewne tego trudu, a wyborcy miasta Lwowa przetną ten węzeł gordyjski nie mieczem jak Aleksander W., ale głosowaniem wyostrzonem od dawna przez agitacyę i dzienniki.

Opinia publiczna w kraju nie może jednak być w ten sposób bałamuconą; nie może pozwolić, aby ją lekceważono i bałamucono się jej kosztem.

Jeżeli secesyoniści nie przedstawiają secesyi, to nie przedstawiają, a w takim razie można stawiać ich kandydatury, nie dla tego, że byli secesyonistami, ale pomimo, iż nimi byli. W żadnym razie nie można przedstawiać ich kandydatur jako naganę secesyi, lub jako poparcie dane jakiemuś programowi politycznemu. Secesyoniści, którzy wypierają się secesyi, to jest własnych czynów i potępiają je, są może skruszeni i nawróceni, ale zgoła nic nie przedstawiają, prócz błędu popełnionego a potępionego przez Sejm, prócz nieudanej próby rozerwania łączności między Sejmem i Delegacyą i zatwardziałości w grzechu, aż do chwili wyborów. Jeżeli uważali secesyę jako środek tylko, niech wykażą, czy skutek osiągnięty jej użyciem; niech powiedzą, co zerwaniem solidarności z Kołem polskiem zdziałali dobrego i użytecznego dla kraju; lub co po jej zerwaniu powiedzieli, coby nie było plagiatem tego, co Koło przed nimi wygłosiło? Inny zwrót dany myślom, nie jest nową myślą ani programem, to czystej krwi frazes. I rzeczywiście, z całej przeszłości secesyonistów pozostaje tylko polityczny skandal i frazes! Owi secesyoniści a nie secesyoniści, co wprowadzili praktykę zrywania solidarności a teoretycznie potępiają secesyę, nie przedstawiają w tej chwili nic, bo nic nie mieli swojego, bo programu politycznego mieli nigdy i dla tego nigdy nie zdołali go sformułować. Jedynym politycznym ich czynem było głosowanie za adresem wierno-konstytucyjnym, żądającym nieruchomości Austryi w sprawie wschodniej i rozbrojenia, a zatem stawiający dwa antipolskie życzenia, nader dogodne i przyjemne Rosyi. Choćbyśmy przypuścili, że głosowanie za tym adresem było wywołane koniecznością, jak secesya, to w żadnym razie nie może ono służyć za podstawę działania i za program dla polskich wyborców w Galicyi. W sprawach zaś wewnętrznych secesyoniści chełpili się opozycyą względem rządu; ale opozycya dla opozycyi nie jest także myślą polityczną, to bezmyślność, a jako program wtedy mógłby posłużyć, gdyby wiedziano, przeciw któremu rządowi zwraca się, czy przeciw przeszłemu, czy obecnemu, lub też przyszłemu. Od chwili zatem wyparcia się secesyi, takie kandydatury, jak te, które postawiono we Lwowie, nie przedstawiają żadnej myśli politycznej a przedstawiają myśl jedynie anarchiczną. Kandydaci i ich przyjaciele polityczni potępiają środki, których użyli, a wykazać nie mogą osiągniętych skutków. Ludzie polityczni, którzy wypierają się tego, co było ich jedyną racyą bytu, nie przedstawiają nic, prócz siebie samych; jedynym też owocem ich postępowania jest ambicya i ich kandydatury. Z secesyą obchodzą się jak z murzynem, czarni niewdzięcznicy! O nic też innego, jak się pokazuje, nie szło, i logicznym i uczciwym był ów publicysta, który tego patrona publicznie się wyparł, a który postawił jako jedyny program wyborczy, „szeregowanie się około Hausnera“; głęboko on niezawodnie sięgnął w istotę rzeczy i nie pospolity musi to być psycholog a do tego miał tę wyższość, czy przezorność, że nie wspominał o p. Wolskim.

Może zatem być mowa o miłych wyborcom osobistościach: jest to rzecz upodobania, do której z nikim spierać się nie można, tem mniej z wyborcami stolicy, ale nie podobna nadawać jej znaczenia myśli politycznej. Zdaniem tych, którzy, bronią byłych secesyonistów i którzy chcieliby z nich wytworzyć nowy świat myśli i czynów, dotąd nie odkryty, secesya była tylko środkiem koniecznym. Któż ręczyć może, że znowu ten sam środek nie zostanie użytym pod naciskiem konieczności? Przecież secesyoniści jedynie chwycili się go w skutku przekonania o jego niezbędności. Krajowi jednak który za sejmem z głębokiego przekonania potępił secesyę w zasadzie, wielce na tem zależeć musi, aby użycie tego środka wykluczyć, bo jedyny to sposób zapewnienia solidarności Koła. Kraj chce i potrzebuje zabezpieczyć się na przyszłość przed zgubnemi eksperymentami, choćby one przedsięwzięte były z konieczności, a uczynić to może wybierając jedynie ludzi, którzy oświadczą, że w żadnym wypadku, nie chwycą się, zerwania solidarności Koła polskiego w Wiedniu. Secesyonista zaś, który zrobi to oświadczenie, przeniesie się na dziś w nicość!

Nie ma secesyi, nie ma secesyonistów, nie ma kandydatur secesyonistowskich, dla tej prostej przyczyny, że nie ma Koła polskiego; Koło nie może zapomnieć, że kiedy było to Koło, była secesya i secesyoniści, którzy wbrew woli Sejmu wytrwali w niej; nie może także zapoznawać, że secesya wywołaną była przez ..., ani też uwierzyć, aby zabezpieczeniem się przed nią, jej wyparciem się i potępieniem był wybór jej kapłanów, choćby odkapturzonych. Potępienie secesyi a wybór secesyonistów, to ten sam manewr co potępienie socyalismu a obroną socyalistów. Potępienie secesyi posłużyć ma tylko za piedestał dla secesyonistów, jak do tego jedynie posłużyła secesya. Kraj pozna się na tej kuglarskiej sztuce i miałby prawo wygwizdać sztukmistrzów, choćby dla tego, że sztuka jest zbyt widoczną a niezgrabnie wykonaną. Dobrym jej skutkiem byłoby odstręczenie od kuglarzy publiczności, czas bowiem wielki, aby sprawa publiczna z estrady przeniesioną została na *forum*. Zależy to od kraju.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Berlin 17 czerwca.

Ułaskawienia dane z okazyi złotego wesela Cesarza Wilhelma, są nieustającym przedmiotem polemiki dziennikarskiej, tak, iż rząd uciec się musiał do półurzędowych, a przykrych w swym tonie oświadczeń w organach swoich publicystycznych. Dla tego zaś nie zostało ogłoszonem postanowienie cesarskie względem amnestyi, że ta nie rozciąga się do żadnej kategoryi, lecz tylko stosowaną była do osób. Szczególniej uderzającem jest, że ułaskawienia nastąpiły co do pospolitych zbrodniarzy na przedstawienia władz sądowych, a co do osób skazanych za obrazę majestatu, na prośby zanoszone do tronu przez strony interesowane, bądź to skazanych, bądź też ich rodzin i to po złożeniu oświadczeń, iż winszujący żałują popełnionego czynu i przyrzekają poprawę. Ze sprawy ułaskawienia zrobiono także o tyle kwestyę polityczną, iż dzienniki niektóre twierdziły, że Cesarz gotów był dać amnestyę ogólną, lecz niedopuścił tego aktu kanclerz, wykazując szkodliwość ogólnej amnestyi, lub nawet amnestyi kategoryami. Przedewszystkiem zachodziła tu ta okoliczność, która stanęła na przeszkodzie amnestyi powszechnej, że musiałaby ona objąć zarazem duchowieństwo katolickie, gdy danie poszczególnych ułaskawień nie dotykało wcale kwestyi walki państwa z Kościołem. Wprawdzie mógł był Cesarz pojedyńczo ułaskawić niektórych księży, ale od kogo zacząć i na kim przestać? Rząd niechciał też okazać, iż w czemkolwiek ustępuje wobec duchowieństwa katolickiego, a nadto mógł być pewnym, że żaden z kapłanów skazanych nie podpisałby deklaracyi objawiającej żal i skruchę, albowiem stoją oni na zasadzie, a nie poczytują się za winowajców, ale za prześladowanych. Organa rządowe przestrzegają przed czułostkowością, przed sentymentalizmem, a więc ubocznie przyznają, lubo wyraźnie wypierają się tego, aby pobudki polityczne kierowały aktem ułaskawienia. Tak więc akt ten nikogo nie zadowolnił, ale może był o tyle dla katolików pociechą, iż nie łaski, ale sprawiedliwości żądając, nie żądali pierwszej i nie chcieliby ją otrzymać, a drugiej spodziewają się wcześniej czy później. Nie mógł rząd ułaskawić księży nawet dla względów prawnych, a tem więcej, że nie chciałby okazać niejako „słabości“ i „chwiania się“, które mu zarzucają liberały, iż wchodzi w układy z centrem Izby w kwestyach ekonomicznych.

W ogóle zatem, jak widać, sprawa ułaskawień nie została zamkniętą podpisaniem aktów łaski, lecz ciągle jest rozbieraną, a w rozbiorach tych wdziera się publicystyka w stosunki osobiste Cesarza, którego bronić muszą organa rządowe. Opozycya przedstawia bowiem położenie takie, że Cesarz stał się zupełnie zawisłym od kanclerza i tylko pozory panowania i rządzenia przy sobie zachowuje, a bardzo czuły na te pozory, nie wchodzi w głąb rzeczy.

Kraków 19 czerwca. Dziś rozlepiono po rogach ulic następujące

Obwieszczenie:

Z powodu rozpisania nowych powszechnych wyborów deputowanych do Rady Państwa z królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, ułożoną została w myśl paragrafu 25 ustawy państwa z dnia 2 kwietnia 1873 r. (Dz. u. p. Nr. 41) lista wyborców z miasta Krakowa, która w dniu dzisiejszym zostaje na dni ośm do przejrzenia wystawioną w biurze prezydyalnem Magistratu (ratusz I piętro, główne schody).

Reklamacye przeciw zamieszczeniu lub opuszczeniu w liście wyborców, mogą być wnoszone do Prezydyum Magistratu w ciągu dni ośmiu, licząc od dnia ogłoszenia.

Reklamacye wniesione po upływie oznaczonego terminu nie będą uwzględnione.

Kraków d. 19 czerwca 1879.

Dr Zyblikiewicz
Prezydent miasta.

P. Bruno Miczyński, przewodniczący komitetu przedwyborczego miejskiego w Wieliczce, donosi nam, że w imieniu komitetu zaprosił dotychczasowego posła Dra Juliana Dunajewskiego na zgromadzenie wyborców, które się odbędzie w Wieliczce w sobotę dnia 21 czerwca o godz. 5ej po południu.

X. Jan Chełmecki wydał w tych dniach odezwę „Do przewielebnych Braci Kapłanów okręgu wyborczego: Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów, Limanowa,“ w której mówi, że z początku nie miał zamiaru stawiać swej kandydatury i pragnął poświęcić się wyłącznie pracom swym duchownym. Postawiony jednak przez komitet cofnąć się nie może. Odzywa się więc do kapłanów swego okręgu, aby kandydaturę jego gorliwie poparli, a to w interesie kraju i Kościoła. W końcu powiada X. Chełmecki: „Czyż tajne wam są intrygi i agitacye pokątne, które ludek wasz bałamucą i ku niebezpiecznemu wyborowi go skłaniają.“

X. Metropolita Sembratowicz wydał pod d. 2 b. m. list pasterski w sprawie nadchodzących wyborów do Rady państwa.

Według dzienników lwowskich list pasterski wykazuje, że dawniej lud mógł się udawać wprost do Cesarza z przedstawieniami, teraz jednak nie może, bo władza prawodawcza jest podzieloną między sejmy i Radę państwa a koronę. Dlatego sejm jest ważną rzeczą a jeszcze ważniejszą Rada państwa; a zatem nie tylko wolno, ale i „obowiązkiem jest korzystać z praw konstytucyjnych dla dobra monarchii, narodowości ruskiej i św. kościoła grecko-katolickiego“. „Nasz kościół gr. kat. obrządku, jakkolwiek nierozerwalnemi i wiecznemi węzłami z Najśw. Stolicą rzymską zjednoczony, ma jednak i narodowo-ruski, przez najwyższe władze duchowne i świeckie zatwierdzony charakter, i choć nie ma różnicy co do wiary i rządów kościelnych, jednakowoż odróżnia się tak znacznie od pobratymczego obrządku łacińskiego, że ma swoje odrębne potrzeby, których, tak jak i narodowości naszej ruskiej, nikt inny reprezentować nie potrafi, tylko członek tegoż obrządku i narodu. List pasterski przypomina dalej, że lud dobrze wyszedł, gdy idąc za głosem swego arcypasterza, porzucił nałóg pijaństwa, niechajże i obecnie, przy wyborach do Rady państwa, za tym głosem idzie! Nie możemy pominąć tej sposobności, aby wam, kochani, nie udzielić Naszej rady, jakich posłów dla wskazanych powyżej przyczyn do Rady państwa wybierać macie. Chciejcie kochani, na prawyborców z wiejskich kuryj wybierać ludzi trzeźwych i uczciwych, a na posłów do Rady państwa w ogóle mężów, którzy powszechnie znani są z wierności dla naszego Najj. monarchy Franciszka Józefa I. i jego Najj. dynastyi, którzy wierni są dla Stolicy apostolskiej, jako widomej głowy Kościoła katolicko-apostolskiego, mężów całą duszą zawsze oddanych swemu św. grecko-kat. obrządkowi i swojej narodowości ruskiej, obznajomionych ze stosunkami i interesami narodu ruskiego, mężów moralnych, uczciwych, lojalnych, którzyby posiadali wiadomości potrzebne do tak wysokiej i ważnej misyi, a którzyby mieli wolę, być słowem i czynem orędownikami żywotnych kwestyj naszego życia kościelno-narodowego, i stać na straży onych na nadchodzącej kadencyi Rady państwa. Ku solidarnemu, zgodnemu głosowaniu i wyborowi takich mężów dajemy wam radę i wzywamy was, kochani—a ku przeprowadzeniu takiego dobrze zamierzonego i dla naszego Kościoła i narodowości wszechkorzystnego dzieła udzielamy wam Nasze błogosławieństwo arcypasterskie“.

Minister spraw wewnętrznych poruczył radcy Namiestnictwa, Albinowi Zajączkowskiemu kierownictwo starostwa w Przemyślu, powołał zaś starostę mościskiego, Benedykta Biernackiego do służby przy Namiestnictwie.

Ministerstwa handlu austryackie i węgierskie udzieliły Stanisławowi Bandrowskiemu, nauczycielowi szkoły wyższej realnej w Jarosławiu, wyłączny przywilej na wyrabianie farby zwanej „Rudolfina“ na przeciąg jednego roku, począwszy od daty powyższego reskryptu. Opis przywileju, który stosownie do życzenia uprzywilejowanego będzie zachowany w tajemnicy, znajduje się w archiwum przywilejów w Wiedniu.

Gazeta Lwowska donosi, że uchwalona na ostatniej sesyi sejmowej ustawa o pożyczce półmilionowej na polepszenie stosunków kredytowych w kraju, otrzymała Najwyższą sankcyę.

Wiedeń 18 czerwca. *Polit. Corresp.* pisze: „Rozpuszczono dziś cały szereg wiadomości wojskowych, jakoby o przygotowaniach wojskowych w celu obsadzenia sandżaku Nowego Bazaru. Opowiadano o „gorliwych naradach w ministerstwie wojny“, w których miał brać udział tak szef jeneralatu chorwackiego fzm. bar. Franciszek Filipowicz, jakoteż komendant 28 zagrzebskiej dywizyi piechoty jenerał-major Pielsticker. Wiadomość ta nie ma najmniejszej podstawy. Konferencyj tego rodzaju nie było wcale; jenerał-major bar. Pielsticker bawił wprawdzie w Wiedniu za sześciodniowym urlopem, lecz tylko dla uregulowania interesów prywatnych, a ministerstwo wojny odwiedził tylko w celu zameldowania się. Co się tyczy fzm. bar. Filipowicza, ten istotnie znajduje się w Wiedniu, lecz wybiera się wcale na inną wyprawę, tj. do Marienbadu, gdzie zamyśla sześć tygodni zabawić. Również w kołach dobrze informowanych nic nie wiadomo o mniemanych gorliwych pracach w składach materyałów w Peszcie. Tak więc wszystkie te wiadomości i konsekwencye, jakie z nich chciano wyprowadzać, są wymysłem“.

Rosya.

W dziennikach rosyjskich pod względem wiadomości wewnętrznych, dotyczących teraźniejszego sposobu zachowywania się sprzysiężenia nihilistów, po większéj części pustki, co jest prostym wynikiem wydanych przez jenerał-gubernatorów: petersburskiego, moskiewskiego, odeskiego i kijowskiego identycznych rozkazów, aby organa prasy „powstrzymały się stanowczo od powtarzania wszelkich plotek i wieści nieuzasadnionych, mogących trwożyć opinię publiczną, gdyż wszystko co jest prawdziwem, ogłaszanem będzie przez dzienniki urzędowe,“ tudzież, aby też organa prasy, wszelkie rozporządzenia i sprawozdania rządowe, tyczące się spraw wewnętrznych, podawały bez żadnych ze swéj strony uwag i komentarzy. Oczywiście, że podobne rozkazy, równające się przywróceniu najostrzejszéj cenzury apryorycznéj, muszą wpływać ujemnie na rubrykę wiadomości wewnętrznych w prasie rosyjskiéj.

Z tem wszystkiem jednak, poszukawszy dobrze, można znaleść i teraz w dziennikach nie mało wiadomości z kategoryi inkryminowanéj, a najbardziéj dziś zajmującej, które zestawione razem, stanowią niewątpliwy dowód, że nihiliści i dziś broją, jak broili przed ogłoszeniem stanu oblężenia, ostrożniéj może tylko i z urozmaiceniem sposobów.

Tak np. *Gołos*, mówiąc o panującéj dziś w Rosyi epidemii pożarów, które na Orenburgu, Irbicie, Uralsku iitd. nieskończyły się bynajmniéj, lecz ciągle a ciągle grasują w miastach, miasteczkach i wsiach całéj Rosyi, a nawet w Kijowie i Charkowie, powiada: „Faktem jest dziś już niewątpliwym, że wszystkie te pożary są sprawą podpalaczy... Ale kto są oni? Wieść powszechna niesie, że tu i owdzie wykryto już śledztwem, iż są to ludzie tego samego cechu, który zajmował się niedawno morderswami politycznemi, i że kilku z nich jakoby już ujęto. Czekajmy stwierdzenia téj wieści przez organa urzędowe.“ I inne też dzienniki wzmiankują ostrożnie, że podpalaczami są niewątpliwie nihiliści, którzy tym sposobem chcą wywołać rewolucyę ludową, aby ją następnie skierować na pożądane dla siebie tory.

Inny jeszcze wypadek przypisuje prasa rosyjska tajemnéj ręce nihilistów, mianowicie: znaną tajemniczą śmierć szambelana dworu i urzędnika kancelaryi przybocznéj carskiéj gr. Mikołaja Koskula. Po dwóch z górą tygodniach poszukiwań znaleziono trup grafa, powieszonym na drzewie

---

Część literacko-artystyczna.

ROMANS MŁODEJ ANGIELKI

(z angielskiego).

CZĘŚĆ PIERWSZA

IV.

Dziennik Dżemimy.

— Póki żyć będę niezapomnę tego Stefanii! rzekła Lenora. Gdybym jej nie była widziała kręcącej się po domu w tej wełnianej spodnicy i tym ohydnym czepcu — wskazując na te przedmioty rozrzucone na łóżku — niebyłoby mi nigdy przyszło do głowy odgrywać rolę błazna.

— Gdybym była na twojem miejscu, kupiłabym całkowity kostium, aby go mieć przed oczyma ilekroć wzięłaby mnie pokusa popełnić jakie szaleństwo.

— To niebyłoby tak brzydkie do przebrania się na maskaradę, rzekła Lenora przechodząc nagle ze smutku do wesołości i zwracając się do łóżka. Byłoby to w każdym razie właściwszem, niż owe nieśmiertelne: *woda i ogień, dzień i noc, Ludwik XIV i Marya Stuart,* które mnie już nudzą. Zawsze najszpetniejsze kobiety przebierają się za królowę szkocką.

Milczałam uporczywie.

— Mam ochotę spróbować, dodała wesoło.

Nie przerywam milczenia.

— To jedno jest niezawodnem, że byłoby się samą i niespotkałoby się podobnej do siebie.

— Niebyłabym myślała, rzekłam sucho — żałując, że siostra moja tak rychło zapomniała odebraną naukę — niebyłabym myślała, że kostium ten zostawi ci tak przyjemne wspomnienie, abyś się kwapiła przywdziać go znowu.

Zakryła twarz rękami. — Jakażeśty okrutna! że mi przypominasz to, oczem przestawałam już myśleć.

Nie odpowiedziałam nic.

— Pojmujesz Dżemimo, że chciałem zrobić wesoły żart; żart ten wypadł tak niefortunnie, tak głupio! Trudno o tem pomyśleć bez zarumienienia, nawet będąc samą i przy zamkniętych okiennicach.

— Jestem całkiem twojego zdania.

— Niezapomnę nigdy, rzekła odkrywając twarz zaczerwienioną, niezapomnę nigdy, jak Fryderyk i ja wychodziliśmy z sali jak zmyci, i jak nam otwierał drzwi ceremonialnie. Gdyby miał choć odrobinę dobrego serca, byłby się w tej chwili śmiał na całe gardło, nieprawdaż Mimo? Gdyby niebył istnym potworem, byłby to uważał za żart. Ale nie — on był wtedy tak seryo, jak ja teraz, gdy o tem myślę.

— Fryderyk uprzedził cię, że nienawidzi porządnych kobiet, rzekłam poważnie; brak więc względów z jego strony był pośrednim komplementem dla ciebie.

Milczała z oczyma smutnie spuszczonemi.

— Widocznie uważa cię za kobietę porządną. Zawsze to pociecha! Skądże wie o tem? Zapewne przez intuicyę.

Lenora milczy.— Ciągnę dalej: — Fryderyk...

— Fryderyk! zawołała porywczo i jakby rada że ma na kogo swoj gniew wyzionąć. O! niegodziwy! Gdyby go nie było na świecie, lub gdyby się tu był niezjawił, lub gdyby miał dosyć zdrowego sensu i był milczał, wszystko byłoby inaczej. Byłabym widziała Marketa; chociaż Bogu wiadomo — dodała tonem pogardliwym — czy widok jego jest miły, a on — i zacięła się.

— Więc cóż on?

Oczy jej ogniem zabiegły.

— Gdyby — rzekła — wystarczyła chęć, aby go zabić, gdy tam stał przedemną szydząc i mówiąc że musi być jakaś pomyłka—wiedział on równie dobrze jak ja że nie było pomyłki — byłby już w tej chwili nieżył.

— Pociesz się — rzekłam tonem uroczystym. Nie wie zapewne twego nazwiska, tak byłaś zmienioną w tym kostiumie, żeby cię, spotkawszy, niepoznał, a świat tak wielki! Prawdopobnie nie będziemy miały tej nieprzyjemności, aby się razem znaleść gdzie indziej.

— Tak sądzisz? odpowiedziała Lenora, mniej zadowolona niż się spodziewałam. Ja nie wiem. Bretania nie jest tak wielką i wszyscy do jednych miejsc zdążają. Obierze zapewne tę samą drogę co i my: Morlaix, Quimper, Auray.

— Najtrudniej nam będzie—rzekłam wesoło— uniknąć go póki jest tutaj... lecz codziennie dowiemy się od Fryderyka dokąd się ma udać, a my starać się będziemy przechadzać się w przeciwnej stronie.

— Nie zgadzam się na to — zawołała żywo Lenora. Idź gdzie ci się podoba, lecz nie wartoby żyć, gdyby trzeba czas na to poświęcać aby kogoś unikać w tak małem miasteczku. Co się tyczy spotkania go, zostawmy to losowi, a co do mnie, zdaje mi się, żeby mnie to bawiło.

— W takim razie — rzekłam ironicznie — na twojem miejscu wróciłabym do hotelu pocztowego. Tym razem przebrałabym się za mężczyznę. To byłoby śmieszniejsze.

— Nie więcejby się tem zgorszył, niż się to już stało — odpowiedziała Lenora z gorzkim uśmiechem. Zresztą — dodała weselej — gdy pomyślę, co mogłam uczynić a nie uczyniłam, drobnieje bardzo potworność mego postępku.

Potrząsłam głową przecząco.

— Chciałabym — mówiła dalej — znaleść sposobność powiedzenia mu, jak byłam rozczarowaną gdym go ujrzała, ale czy znajdę kiedy taką sposobność?

— Mam nadzieję że nie.

— Z pewnością, jeżeli to nastąpi, nie straci że czekał; wywdzięczę mu się jak na to zasłużył — rzekła z wzrastającą gwałtownością. O cóżbym ja za to dała!

Działo się to nazajutrz po wycieczce Lenory. Stara panna Leroux wyprawiła nam wieczorek. Wszedłszy do salonu o godzinie pół do ósmej, znalazłyśmy już prawie całe towarzystwo zebrane. Fortepian zwykle na klucz zamknięty stoi otworem. Panna Perolina utrefiona, wykrochmalona, gra na nim dziwną jakąś fantazyę, której temat gubi się w nieskończonych waryacyach, zdających się tonąć w chaosie, i nagle, kiedy się najmniej spodziewać można, wydobywających się z niego jak pociąg z tunelu. Lenora, która znajdując się w towarzystwie nieprzypadającym jej do smaku — a tym razem z największą tylko trudnością wyciągnęłam ją z domu — zwykła

w lesie słobody Jamskiéj, lecz dopełniona na ciele obdukcya wykazała, że samobójstwo to było tylko pozornem, gdyż Koskul był przedtem zamordowanym, jak się domyślają ze znaków i z urywku znalezionego przy nim listu, za niedostarczenie rewolucyonistom wymaganego przez nich okupu pieniężnego. Śledztwo w téj sprawie odbywa się, ale o wynikach jego nic jeszcze niewiadomo dotychczas.

A oto szereg wiadomości innego rodzaju, świadczących, że rewolucyoniści rosyjscy żyją i działają po dawnemu.

Kiewlanin donosi, że w Kijowie, na Podolu, w nieznanej, głuchej miejscowości, aresztowała policya dwóch nieznanych ludzi, których mieszkanie było składem materyałów palnych najrozmaitszego rodzaju, tudzież broni i druków rewolucyjnych. Znaleziono tam: kilkadziesiąt bomb ręcznych napełnionych dynamitem, dwie formy do odlewania tych bomb, pakę dużą (na 1 metr sześcienny) z mnóstwem małych skrzynek, z których każda zawiera flaszkę z białą masą w tabliczkach; analiza wykazała, że ta masa jest pyroksylinem prasowanym i skoncentrowanym, fabrykacyi angielskiej, wybuchającym za uderzeniem pistona specyalnie na to przeznaczonego. Takich pistonów i służących do nich przyrządów znaleziono około tysiąca. Nadto znaleziono mnóstwo szczegółowo [illegible], służących do zatykania otworów w bombach dynamitowych i zarazem do wprowadzania w ich wnętrze kapsułów zapalających, tudzież paczkę z kilkunastą rewolwerami, [illegible] z dwudziestą sztyletami, wielki zapas nabojów rewolwerowych, paki pism i broszur rewolucyjnych i nareszcie kilka paszportów fałszywych i wiele blankietów paszportowych.

Moskowskija Wiedomosti umieszczają wiadomość, że przed [illegible] w maju w Moskwie na Nikickim placu młodej kobiety, która chciała przylepić na murze proklamacyę rewolucyjną, — już było parę wypadków innych podobnego rodzaju, a zawsze z kobietami młodemi i przyzwoicie odzianemi. Pomimo jednak, że schwycono już ich trzy, niemasz tygodnia, aby policya nie zdzierała z rogów ulic jakichś plakatów treści podburzającej.

Z powodu niedawno skończonego procesu Sołowiewowa warszawskie dzienniki wspominają, że proces ten wykazał, iż do sprzysiężenia nihilistycznego należą niektórzy urzędnicy rządowi na prowincyi, mianowicie — rewizya u pewnego sędziego mirowego w okręgu samarskim dowiodła, iż przechowywał on i rozpowszechniał między ludem zakazane książki i broszury, za co też został aresztowanym.

Okazuje się także, że nihiliści lubią czasami uciekać się i do trucizn celem przeprowadzenia swych planów. Świadczy o tem nowe rozporządzenie petersburskiego jenerał-gubernatora Hurki, nakazujące aptekom i składom materyałów medycznych pod najsurowszemi karami kryminalnemi, aby niesprzedawały medykamentów trujących, „pierwszemu lepszemu przychodniowi, jak to bywało dotychczas," lecz tylko osobom mającym na to specyalne pozwolenie urzędu gubernatorskiego, z oznaczeniem i na świadectwie i w księdze szczegółowej ilości wydanej trucizny.

Nowoje Wremia nareszcie opowiada następujący wypadek, który się zdarzył w jednym z domów prospektu Obuchowskiego w Petersburgu d. 8 czerwca: O godzinie 4éj po północy dyżurny stróż domowy, zwracając pilną uwagę na wszystkich wchodzących do domu i wychodzących zeń, spostrzegł człowieka ubranego przyzwoicie, młodego i dość przystojnego, który przechodząc około bramy domu, zatrzymał się na chwilę, jakby się namyślając, a potem wszedł w podwórzec. Stróż, jak gdyby tknięty przeczuciem, śledził dalej. Jakoż po kilku minutach ujrzał tegoż samego młodzieńca wychodzącego już z bramy, lecz co najdziwniejsza, że znikła zupełnie z twarzy ruda bródka, którą stróż doskonale zauważył przedtem. Oczywiście, że podejrzaną osobistość owę aresztowano natychmiast, a stróż dostał obfitą za swą gorliwość nagrodę pieniężną.

Jegomość ten okazał się rybą bardzo ważną, znaleziono bowiem przy nim sztylet, rewolwer, parę najświeższych druków treści rewolucyjnej, tudzież szereg listów „komitetu rewolucyjnego" do jednego ze znanych, bogatych kupców stolicy, W. A. K., brzmiący tak: „Komitet centralny rewolucyjny na plenarnem posiedzeniu swojem postanowił: przedłożyć panu, abyś natychmiast wypłacił na potrzeby tegoż komitetu 15 tysięcy rubli. Uprzedza się przytem, że jeżeli pan niewypłacisz rzeczonych pieniędzy w ciągu 24 godzin człowiekowi, który czekać na pana będzie w lesie słobody Jamskiéj, to będziesz pozbawiony życia. Także [illegible] do policyi po obronę". Nareszcie znaleziono przy tymże podejrzanym [illegible] tej treści: „oddawca niniejszej kartki ma odebrać od p. W. A. K. należne komitetowi 15 tysięcy rubli". Posiadacz tych wszystkich papierów nie chce dotychczas wyjawić ani swojego nazwiska, ani żadnych okoliczności, objaśniających jego stosunek z komitetem rewolucyjnym.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 19 czerwca.

X. Biskup Dunajewski udzielał wczoraj po południu w kościele św. Barbary sakramentu Bierzmowania uczennicom szkoły 8-klasowej żeńskiej i klasztoru św. Tomasza. Przed Bierzmowaniem przemawiał X. Martyński, katecheta szkoły 8-klasowej, po Bierzmowaniu zaś miał mowę X. Biskup, nawiązując ją do słów poprzedniego kaznodziei, a napominając uczennice, aby moc, jaką odebrały przez Ducha św., objawiały głównie w pełnieniu woli Bożej i swego powołania.

Dzisiaj o godzinie 12-éj w południe przyjmował Najprzew. X. Biskup Dunajewski deputacyę młodzieży akademickiej. W imieniu deputacyi, złożonej z kilkunastu członków, pod przewodnictwem prezesów obu towarzystw akademickich, przemówił p. Kwieciński z prośbą o błogosławieństwo pasterskie dla kształcącej się w Krakowie polskiej młodzieży. X. Biskup w dłuższej i serdecznej przemowie podziękował młodzieży za ten dowód przywiązania do Kościoła, kładąc na to nacisk, że te tak liczne objawy życzliwości, jakie go już od czasu swej nominacyi spotykają, stanowią dla niego otuchę przy spełnianiu trudnego zadania. Szczególniej zaś, dodał, ceni sobie ten objaw ze strony młodzieży, która [illegible] uszanować umie, zwłaszcza, że zadaniem jego całego życia było pracować nad rozwojem umysłów i serc młodzieży i nadaniem jéj katolickiego kierunku. Poczem udzielił X. Biskup błogosławieństwa pasterskiego i kazał sobie przedstawić wszystkich obecnych i rozmawiał uprzejmie z każdym z osobna.

— Jeszcze w dniu 17 listopada 1877 zawiązało się w Krakowie stowarzyszenie dobroczynne w celu niesienia pomocy ubogim wdowom obarczonym dziećmi lub niezdolnym do pracy, skutkiem choroby lub kalectwa. W mieście naszem jest bowiem wiele ubóstwa, a mimo licznych instytucyj miłosiernych, te nie wszystkim potrzebnym zdołają nieść pomoc, jak niemniej dobroczynność prywatna nie wszędzie może dotrzeć, gdyż nie do każdej [illegible] trafić zdoła, gdzie wsparcie jest potrzebnem a nieraz naglącem.

Towarzystwo chcąc działać w powyższym duchu miłosierdzia, obrało sobie za patronkę Ś. Salomeę, córkę Leszka Białego a siostrę Bolesława Wstydliwego, która owdowiawszy po Kolomanie Halickim, użyła części dostatków swych na zakładanie i uposażenie kościołów i klasztorów oraz na wspieranie ubogich i sama wstąpiła do klasztoru Klarysek, przez siebie w Zawichoście założonego.

Towarzystwo Ś. Salomei uzyskało od Namiestnictwa potwierdzenie statutów swoich i uorganizowało się, wybrawszy przewodniczącą p. Helenę z Mieroszowskich Darowską a zastępczynią jej p. Zofię Łuszczkiewiczową i rozpoczęło swoje czynności od rozdawania żywności. Towarzystwo nie posiadając jeszcze własnego lokalu ani znacznych zasobów, zbiera się w domu pp. Felicyanek przy ul. Mikołajskiej i ze składek między sobą zbieranych zaopatrywało przez rok 1878 przeszło 60 ubogich wdów. Tej zimy uzyskawszy kilkaset złotych z zabawy, odprawionej na ślizgawce, zakupiło materyału do robót kobiecych, które sprzedają w sklepie ubogich w domu bar. Puszeta przy ul. Starowiślnej, który bezpłatnie użyczony im został. Jest nadzieja, że zakład ten rozszerzy się i rozwinie, a już dziś można nabyć w tym sklepie grubszą bieliznę i odzież kobiecą a wszystko zamawiać, cokolwiek wchodzi w zakres krawieczczyzny i bielizny, Towarzystwo bowiem Ś. Salomei zamierza zatrudnić robotą ubogie szwaczki i krawcowe i podejmować się większych zamówień.

Na powiększenie szczupłych dochodów Towarzystwa Ś. Salomei odbędzie się jutro w piątek loterya fantowa o godz. 5ej wieczór na plantacyach w pobliżu kawiarni p. Rehmana.

— Żalą się używający rano wód mineralnych w zakładzie p. Rehmana przy plantacyach, że właśnie w porze, w której najwięcej jest spacerujących na tej przestrzeni, odbywa się tam zamiatanie plantacyj i wychodzących na nie ulic. Wznoszące się z tego powodu tumany pyłu równie są szkodliwe dla płuc pacyentów, jak dla pięknych roślin w tej stronie, będących po części w pełnym rozkwicie. Zamiatanie plantacyj odbywać się musi naturalnie zrana, chociaż czynność tę załatwiaćby można wcześniej, lecz skrapianie poprzednio przestrzeni, którą się zamiata, usunęłoby tę rzeczywistą dla spacerujących niedogodność.

— Wczoraj pod wieczór Józef Sokołowski 19-letni czeladnik szewski, kąpiąc się w Wiśle, tuż obok łazienek p. Wójcickiego, utonął w obecności wielu osób, stojących nad brzegiem i na galarze. Nie było nikogo jednak, coby umiał go wyratować, a tem mniej nie było go czem ratować, ani łódki, ani nawet żerdzi, żeby ją podać tonącemu. O kilka kroków od pomienionych łazienek, jest wielka głębia, ale dotychczas miejsca dla bezpiecznego kąpania się w Wiśle nie są, jak powinny być, oznaczone tyczkami, a tem mniej nie ma w pobliżu łodzi dla ratowania tonących, bo jak nam powiadano, łodzie te mają dopiero od 1-go lipca krążyć po Wiśle. Wszelako jedno z dwojga: albo nie można dopuścić, aby się kąpano przed d. 1 lipca, albo odkąd się zaczynają kąpiele wiślane, należy obmyśleć środki bezpieczeństwa.

— Ze Starej Wisły wydobyto wczoraj niejakiego Józefa Leszczyńskiego, który pijany wpadł w wodę.

— Dodatek do *Gaz. Lwowskiej* mieści w sobie wykaz składek zebranych w Galicyi na Szegedyn. Wykaz ten przedstawia znakomitą stosunkowo cyfrę składek, bo przeszło 18,420 złr.

— Wczoraj przywieziono z prowincyi do Lwowa i oddano do sądu karnego Koturnickiego, zwanego Barabaszem, obwinionego o propagandę socyalistyczną.

— W Zaleszczykach obrano d. 13 b. m. burmistrzem p. Aloizego Negrusza a jego zastępcą p. Kohna.

— W jednem z czasopism wiedeńskich, poświęconych sprawom finansowym i ekonomicznym, czytamy następujący artykulik: „Scharf kandyduje. Generalny reprezentant dla Austryi Towarzystwa *Nordbritisch*, p. Aleksander Scharf, kandyduje przeciw Drowi Oskarowi Hönigsmannowi w Kołomyi i Śniatyniu. Ciekawi jesteśmy, coby zrobił ten kandydat, gdyby go jeden lub drugi wyborca o pewne szczegóły znane w Izbie sądowej, energicznie zainterpelował?"

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Tomasza Bila, za uczestnictwo w kradzieży; Mieczysława Domagalskiego, za kradzież jarzyny z ogrodu; Samuela Bryndzę i Jakuba Birona, za tamowanie przejścia na chodnikach; za pijaństwo dwie osoby, Juliana Wojciechowskiego, oprawcę, za nielitościwe obchodzenie się z psem, na ulicy schwytanym.

— Dnia 18 czerwca pogoda; termometr od 14·5 doszedł do 27·8 C. Barometr idzie w górę; rano o godz. 6ej dnia 19 stan jego był 740·6 millim., termometru 15·0 C. Wiatr zachodni.

— W piątek dnia 20go czerwca: *Serca Jezusowego*; Ś. Reginy p.

Składki na srebrny wieniec
dla J. I. Kraszewskiego:

W dawnym resursie złożyli: Zarząd resursu 100 złr., pp. Stan. Koźmian 20 złr., Roman Michałowski 20 złr., Bronisław Ryx 5 złr., Popowski 10 złr., Stan. Homolacz 10 złr., Cesław Kieszkowski 5 złr., Maks. Małachowski 10 złr., hr. Henryk Wodzicki 10 złr., hr. Kaz. Badeni 10 złr.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od d. 8 do 14 czerwca włącznie.

Razem umarło osób 31; mężczyzn 21 i kobiet 10; w obwodach osób 21, w szpitalach 10. Do 1 roku życia zmarło osób 8, do 5 roku 3, do 10 roku 4, do 20 roku 1, do 30 roku 3, do 40 roku 5, do 60 roku 3, do 80 roku 3, powyżej 80 roku 1.

Z chorób zakaźnych zmarły 3 osoby. Z płonicy: Paweł Krzemień, syn lekarza, lat 6. Z dławca: Marek Rosenstrauch, syn kamieniarza, lat 6; Marya Pokorna, córka drukarza, lat 5. Z innych chorób umarło osób 28. Z zapalenia opon mózgowych: Władysław Zdziechowicz, syn ogrodnika, lat 9. Z zapalenia płuc: X. Maciej Baniecki, penitencyaryusz, lat 71; Władysław Stępiński, fryzyer, lat 23; Teresa Kępińska, wyrobnica, lat 46. Z suchót płucnych: Marya Kozerska, żona ajenta handl., lat 32; Amalia Krausowa, kelnerowa, lat 25. Z zapalenia otrzewny: Ludwika Pokorna, żona drukarza, lat 35. Z marskości wątroby: Piotr Schmidt, b. restaurator, lat 53. Z zapalenia nérek: Józef Radoń, syn wyrobnika, lat 9; Michał Zając, wyrobnik, lat 25; Karol Bugalski, wyrobnik, lat 40. Z mocznicy: Roman Spytkowski, malarz, lat 31. Z puchliny: Józef Węgrzyn, wyrobnik, lat 53. Z raka: Karolina Federkiewiczowa, szwaczka, lat 35; Małgorzata Żyłowa, wł. realn., lat 63. Z uwiędu starczego: Teofila Czyżowska, przy rodzinie, lat 75; Stanisław Paciorkowski, b. handlarz, lat 85. Utonął: Samuel Himmelblau, syn księgarza, lat 11. Dzieci do lat 5 umarło: z szczękościsku 1, z zapalenia płuc 2, z suchót płucnych 1, z zapalenia kiszek 2, z zapalenia nérek 1, z braku sił 3.

Archiwum Konsystorza krakowskiego
opisał
X. Ignacy Polkowski.
(Dokończenie).

Do tych 206 aktów oficyałów, X. Kazimierz Łukański, Dr ob. praw, notaryusz dyecezalny i konsystoryalny w latach 1788 a 1804 w dwunastu woluminach sporządził regestra w tym porządku, jak są oprawione akta. Kolosalna to była praca, długie nad nią strawił lata pilny urzędnik, ale niestety zupełna nie jest i spuścić się na nią nie można. Pracowitemu autorowi tych regestrów chodziło głównie o fundusze kościelne, te więc i wszystkie z niemi związek mające sprawy rejestrował, troskliwie notując dzień, rok i wolumen. To co się nie odnosiło do dziesięcin, funduszów kościelnych, zapisów, uposażeń i wogóle beneficyów *quo ad temporalia*, to czego nie mógł wyczytać, to co mu się zdawało być mniejszej wagi, dowolnie opuszczał, nie rejestrując tego. Mimo jednakże niedostatków tych, mimo nieraz bardzo ciekawych opuszczeń, była to ogromna praca przejrzeć takich 206 woluminów, niektórych liczących po tysiącu i więcej kart i zrejestrować one w 12-stu grubych woluminach. Ale z tego ogromnego lasu był to sobie nowy las, w którym by coś potrzebnego odnaleźć, trzeba było błądzić po onych dwunastu woluminach. Zaradził temu X. Wincenty Franciszek Ptaszyński, Dr filozofii i obojga praw, notaryusz Apostolski, kanonik sandomierski, a proboszcz Wielkiej Książnicy. On to z polecenia najprzód X. Józefa Olechowskiego, administratora dyecezyi krakowskiej, a potem Andrzeja Gawrońskiego, biskupa krakowskiego, do regestrów X. Łukańskiego sporządził indeks alfabetyczny w latach 1804—1806 w dużym foliancie o 558 stronicach.

Jak pierwszemu jednakże pracownikowi tak i drugiemu, ponieważ głównie o to tylko chodziło, by każdy kościół dyecezyi krakowskiej ilekroć wspomniany w aktach oficyałów, mógł być odnaleziony w tem głównie, co tyczyło się funduszów jego, o to też jedynie starali się obaj pracowici urzędnicy, inne wzmianki, inne akta, inne dekreta snać mniejszej dla nich były wagi, skoro dobrowolnie opuszczali je. Już X. Łukański rejestrując akta tylekroć rzeczone, mnóstwo poopuszczał rzeczy, a X. Ptaszyński indeks robiąc z Łukańskiego, kościoły tylko same miał na względzie. Indeks ten poczyna się katedrą krakowską i obejmuje dwa tysiące z górą cytat odnoszących się do regestrów Łukańskiego, idą potem kolegiaty: Sandomierska, Ś. Floryana na Kleparzu, Wiślicka, Ś. Jerzego i Michała na zamku, WW. Świętych, S. Anny, Ś. Idziego, Szkalmierska, Opatowska, Lubelska, Tarnowska, Wojnicka, Sandecka, Bobowska, Pilecka i kościół Archiprezbyterialny Panny Maryi, liczący przeszło 2000 cytat.

Idą potem w porządku alfabetycznym kościoły dyecezyi krakowskiej od str. 50 do 500, a kościołów tych jest 1300; potem są kościoły zakonne i klasztory, kościoły katedralne i parafialne z innych dyecezyj i kilkanaście zaledwo wyrazów niewyrażających nazwiska miejscowości i parafij, jak n. p. *Episcopatus Cracoviensis, Academia Cracoviensis Advocatiae-Moneta-Notarii-Officiales* i t. d.

Mimo jednakże tych wszystkich niedostatków z temi dwiema księgami, t. j. z Indeksem X. Ptaszyńskiego i z Regestrem X. Łukańskiego mnóstwo można znaleźć wiadomości do każdego kościoła dyecezyi krakowskiej w bardzo krótkim czasie i bez żadnego zachodu.

Po aktach oficyałów idą akta biskupów krakowskich zatytułowane: *Acta episcopalia*. Akta te zaczynają się od roku 1466 od Jana Lutkona i ciągną się aż do biskupa Woronicza do r. 1819. Woluminów powinno być podług inwentarza 125, czterech jednak przy porządkowaniu nie znalazłem, a mianowicie 2go, w którym miały się znachodzić: *Decreta et submissiones et alia vitam et mores personarum tam spiritualium quam saecularium tangentia ab anno 1510 ad annum 1582.* Wolumen ten odnalazłem obecnie w archiwum prześwietnej Kapituły krakowskiej, pożyczony snać kiedyś a nieoddany, owoż z polecenia tejże oddałem takowy do archiwum konsystorza, jako do tego należący archiwum. Dotąd niestety nie znalazłem czwartego woluminu aktów Tomickiego, a XIV z porządku gdzie były spisane instytucye kanoniczne od r. 1524 — 1536 pierwszego woluminu aktów Piotra Gamrata, a XVIII z porządku od r. 1538 — 1540 i czwartego woluminu aktów tegoż biskupa a XXI z porządku z roku 1544 i 1545. Może one jeszcze gdzie odnajdą się szczęśliwie. Dalej wcale też nie znalazłem aktów biskupów: Andrzeja Lipskiego, Stanisława Dąbskiego i Jerzego Denhofa, które też i inwentarzem objęte nie były. Tak samo jak i w aktach oficyałów, lubo ksiąg nie brakuje, nie ma jednakże aktów od roku 1413 do 1421 i od 1699 do 1710.

W aktach tych biskupich, tak jak poprzednich oficyałów znajdują się wszelkiego rodzaju sprawy duchowne załatwiane na sesyach konsystorskich pod prezydencyą biskupa, tu więc mieszczą się: dekreta biskupie, akta i przywileje nadawane kościołom i osobom, erekcye kapituł, kollegiat, prelatur, kanonij, kościołów, kaplic, prebend, ołtarzy, donacye, dotacye, zapisy, dziesięciny i uposażenia, prowizye i instytucye duchowne, sprawy duchowne, małżeńskie, kryminalne, sprawy testamentowe i akta tyczące się księstwa Siewierskiego. Wszystkie te akta spisywane są chronologicznie i tak, jak odbywały się biskupie sesye i to tam, gdzie biskup rezydował czasowo, w Krakowie, Kielcach, Bodzentynie.

Na końcu każdej księgi jest dosyć dokładny rejestr porządkowy mieszczących się tu aktów, spisywany od r. 1785 do 1790 przez X. Marcina Siemieńskiego. Do rejestrów tych byłby konieczny index miejscowości i rzeczowy, taki, jaki zrobiony jest do aktów oficyałów.

Na próbkę, co mieszczą te akta, choć kilka przytoczę notat: Vol. II. fol. 46. Żywot i zgon biskupa Lutkona. R. 1471 d. 23 maja na sejmie w Krakowie, na którym Czesi prosili o koronę dla Władysława syna Kazimierza Jagiellończyka, tak się uniósł, że tknięty apopleksyą, zakończył życie. *Consecratio in Episcopum Joannem de Rzeszów*, 1472 Vol. II f. 49. *Erectio ecclesiae in silva ad oppidum Borzęcin S. Catharinae. Causa cum Archiepiscopo Leopoliensi, Causa erectionis Monastirii Kurozwęki. Receptio Episcopi Illustrissimi Principis*, 1489 Vol. IV f. 6. Testament biskupa Jana Rzeszowskiego 1489 Vol. IV f. 13, 14, 95. Spór między biskupem suffraganem Pawłem a opatem Koprzywnickim r. 1489 Vol. IV f. 18. Sprawa testamentowa Długosza między kapitułą krakowską a kapitułą sandomirską d. 8 i 15 stycznia 1494 r. Vol. IV 107, 109. Kompromis biskupa poznańskiego Jana z biskupem Płockim.

Ius patronatus ad S. Suiradum, Ecclesiae Parochiali in Cracovia (sic), ale to jest myłka, bo to się odnosi do wsi parafialnej Tropie, jedynej, która nosi tytuł S. Suirarda. Degradacya X. Franciszka za zabicie swego prowincyała. Sprawa drukarza Swiebolda o herezyę (Vol. IV fol. 80 rok 1491 21 listop.) Tenże 22 marca 1492 odprzysięga się herezyi Vol. IV fol. 39. *Coronatio Adriani Papae VI. Adnotatio Electionis Clementi VII.* Dekreta erekcyi kościołów w Policznie 1536 Vol X f. 76 i w Siedlcu r. 1536 fol. 104, 136 Vol. XV. *Adnotatio coronationis Sigismundi Augusti. Erectio Ecclesiae collegiatae in Bobowa. Praepositura in Tarnów. Adnotatio mortis episcopi Tomicki. Electio administratoris Sede Vacante Georgii Myszkowski. Ingrossatio testamenti Sebastiani Branicki Episcopi. Erectio Ecclesiae in Baranów 1549. Vol. XXV f. 385 Erectio Ecclesiae in Lewartów 1549 Vol. XXV. 303. D scriptio obitus Andreae Zebrzydowski 1560 Vol. XXVIII f. 592. Adnotatio electionis Henrici.* Wezwanie do opatów, aby się stawili na pogrzeb króla Zygmunta Augusta i na koronacyę Henryka i t. d.

O innych aktach byłoby tu zadługo rozwodzić się ogólnie, tylko nadmienić muszę, że do historyi Kościoła w Polsce a przedewszystkiem tej ogromnej, największej w Polsce dyecezyi materyał tu bogaty niezmiernie i pożyteczny wielce. Takie n. p. *Acta administratorialia* przez ciąg trzech wieków nietknięte przez nikogo i nie rozpatrywane, jakże piękną złożyłyby monografię onego szeregu mężów wybieranych po śmierci biskupów przez kapitułę do rządzenia w imieniu jej dyecezyą całą. Także dalej księgi wizyt biskupich od końca XVI wieku aż po koniec XVIII, ileż to dadzą materyału historycznego do monografij kościołów krakowskich. A cóż powiem o aktach kościołów i klasztorów zakonnych? Zebrane w jednę całość, jakieżby piękne dały świadectwo ducha religijnego i zakonnego w Polsce, przy szczegółach historycznych ztąd czerpanych a nieznanych zkąd inąd.

Słowem, każdy niemal dział przyniósłby niemało pożądanych ciekawych pożytecznych wiadomości, nie bez trudów jednak wielkich, choćby do tego przyłożył ręki ktoś wielce świadomy podobnych robót.

Wszystkie, jakie znamy magistratury, wszystkie archiwa krajowe ani porównać się dadzą z tą najstarszą instytucyą duchowną, a podczas gdy pierwsze rokuby nawet nie mogły egzystować bez registratury — to akta konsystorskie pół wieku z okładem Bożej Opatrzności pozostawione są — dla czego? łatwa odpowiedź. Uposażenie na utrzymanie archiwum, gdzieś tak jak i inne duchowne uposażenia przepadło, a poświęcenia do pracy mozolnej zabrakło. Biedzie tej, miejmy nadzieję, najdostojniejszy Biskup zaradzi.

Kraków 10 czerwca 1879 r.

Sprawy sądowe.

Proces Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie.
(Dalszy ciąg).

Świadek Dr Władysław Majewski, adwokat lwowski wkrótce po swem wstąpieniu do Towarzystwa, wystąpił z niego, ponieważ spostrzegł, że w gospodarce panował chaos.

Świadek p. Bolesław Żardecki, obecnie buchhalter Towarzystwa Zaliczkowego w Łancucie, był w r. 1875 urzędnikiem rachunkowym. Zeznawał on sprzecznie z zeznaniami swemi w śledztwie, co zmuszało przewodniczącego do porównywania tych zeznań i napominania świadka, aby prawdę mówił.

Dalszy świadek p. Ludwik Chrzanowski, obecnie urzędnik banku włościańskiego zeznaje, iż mu wiadomo, że Ławrowski posłał do Wiednia dla delegatów bez wiedzy członków rady zawiadowczej i bez asygnaty kasowej 12—16 tysięcy złr. Wysyłkę odkrył p. Groman, który w dziale swoim wyasygnował znaczną sumę na zaliczkę, wiedząc, że w kasie powinno być 21,000 złr., a tymczasem nie znalazł takiej sumy. Wydatek ten, który razem wziąwszy wynosił 19,600 złr. i został zrobiony poza plecami rady zawiadowczej, został wpisany do ksiąg dopiero po powrocie Czemeryńskiego i Pisarczuka z Wiednia. Dalej opowiada świadek szczegóły o wycięciu trzech kartek z księgi rachunkowej. Gdy Czemeryński i Pisarczuk wrócili z Wiednia, zawotowała im rada znaczną remuneracyę, a mianowicie: Czemeryńskiemu 30,000 złr., Pisarczukowi 8000 złr. a Ławrowskiemu 3000 złr. za znakomite zasługi około założenia ksiąg. O tych uchwałach nie wiedział świadek nic, gdy zapadły (w październiku 1875 r.), dowiedział się o tem dopiero później. Tymczasem kazano mu w październiku r. 1875 zapisać do ksiąg na udziały: Czemeryńskiemu 5000 złr., Pisarczukowi 5000 a Ławrowskiemu 3000 złr. Spełniając ten nakaz, a nie wiedząc nic o powyższych uchwałach rady zawiadowczej co do remuneracyj, widząc natomiast, że za-

---

zachowywać nieprzerwane milczenie tak za złe miane w świecie, rzuciła się po pierwszych powitaniach na sofę i wlepiła oczy w robotę, którą z sobą przyniosła. Fantazya zakończyła się wreszcie.

Stefania weszła z tacą, nibyto zwyczajem angielskim, na której znajduje się słaba herbata i tartynki. Podając mi filiżankę, pochyla się ku mnie i mówi po cichu:

— Jest na dole dwóch panów, którzy przyszli z wizytą do panny.

— Dwóch panów? zawołałam, podczas gdy panny Brown nadstawiały ucha, gdyż panowie są większą rzadkością w Dinan, niż groch zielony w styczniu. Cóż to za panowie? Stefanio!

— Jeden z nich przychodzi tu prawie codzień... ten pastor anglikański. Drugiego jeszcze tu nie widziałam; bardzo wysoki mężczyzna, z dużemi rudemi faworytami.

Spojrzałam machinalnie na moją siostrę. Podniosła głowę, położyła robotę i słucha.

— Dobrze — rzekłam z westchnieniem niecierpliwości — jeżeli panna Leroux raczy pozwolić, proś niech wejdą.

Zbliżyłam się do Lenory.

— Stefania mówi...

— Wiem, słyszałam — odpowiedziała krótko.

— Czy nie uważasz za właściwe — zapytałam w tonie ujmującym — opuścić salon na czas ich wizyty? Nie zostaną zapewne długo, a nieprzyjemnie by ci było spotkać się z nim.

— Czy przyjemnie, czy nie—nie ruszę się ztąd. Za nic w świecie nie chciałabym, aby sądził, że nieśmiem mu spojrzeć w oczy.

Po chwili weszli; najprzód Fryderyk uśmiechając się bojaźliwie, z miną klerykalną; za nim ów wysoki mężczyzna bardzo poważny i bynajmniej nie bojaźliwy. Wszedłszy do salonu oświetlonego i posłyszawszy szczebiotanie tylu kobiet: Francuzek i Angielek—widać było, że miał chęć wyjść jaknajprędzej, lecz pomimowolnie postąpił naprzód i zbliżył się ku miejscu, gdzieśmy siedziały. Gdy mi go Fryderyk przedstawił drżąc i uniewinniając się, rada byłam, że mogę zaspokoić ciekawość. Otóż i pan Market! Niebyłabym go poznała według opisu, jaki w gniewie skreśliła Lenora. Oczy ma wprawdzie nie wielkie, lecz widziałam nie raz o wiele mniejsze. Nos ma nie mały, ale często widywałam większe. Wyraz twarzy nie wydał mi się także tak wstrętnym, jak mówiła Lenora. Spojrzał na mnie owem spojrzeniem przelotnem, jak się spogląda na przechodzących, a nie jak żebym tego była godną. Lenora skinęła także głową i gdyby nie nagłe jej zarumienienie, w przedstawieniu tem nie byłoby nic nadzwyczajnego.

— W którymże to kraju jest zwyczaj oddawać ranne wizyty wieczorem? Słowa te doleciały do uszu mych powiedziane przez Lenorę do p. West, który usiadł przy niej na sofie.

— W istocie, miss Lenoro, mówił oparty o gałkę wielkiego swego zielonego parasola i wpatrując się w moją siostrę przez błękitne szkła okularów — w istocie nie myśleliśmy tu przychodzić. Kazałem tylko prosić siostrę pani, aby raczyła wyjść do mnie na minutę; lecz wiadomo pani, że nie mówię dobrze po francusku i służąca nie zrozumiała mnie zapewne.

— Mógłbyś pan łatwo naprawić błąd pozostając tam, gdzie byłeś, rzekła Lenora tonem dość niegrzecznym.

— Sądzisz pani? odpowiedział pokornie Fryderyk.... Być może.... ale to byłoby trudno

— A on? — spoglądając gniewnie na pana Market, któż go tu sprowadza?... Jest to w najgorszym guście i miałabym ochotę powiedzieć mu to.

— O nie! zaklinam panią, zawołał żywo Fryderyk. Jeżeli kto winien, to tylko ja sam. Prosiłem go, aby się przeszedł ze mną ku bramie Śgo Ludwika, a ponieważ było mu to obojętnem, gdzie pójdziemy, poszedł po cygaro i zastrzegł się tylko, żeby go tu nie prowadzić.

Lenora mając robotę w ręku szarpnęła nią nagle i zerwała nitkę.

— Więc nie chciał nas zaszczycić swoją wizytą? zapytała zarumieniona.

— Broń Boże! odpowiedział żywo Fryderyk. Ani mu to przez myśl nie przeszło.

— Więc już po raz drugi znajduje się niechcący w towarzystwie naszem?

— Nie lubi świata, odpowiedział Fryderyk. Mówi, że nie jest do tego stworzony.

— Przynajmniej pod tym względem jestem całkiem jego zdania, rzekła sucho Lenora.

— Czy skończyłeś interes West! zapytał nagle Market. Lepiej może nie zabierać dłużej czasu tym paniom.

Przywołany do przytomności Fryderyk zbliża się do mnie, aby wyjawić cel swojej wizyty, a Market wyminąwszy licznemi ukłonami zaproszenie panny Leroux, aby usiadł, pił herbatę lub przynajmniej wodę z cukrem, pozostał milczący przy Lenorze.

— Czegóż chciał West? zapytała Lenora nie odrywając oczu od roboty i zdając się zadawać to pytanie raczej komuś nieobecnemu niż sąsiadowi.

— Coś co się tyczy łódki, odpowiedział zimno.

— Jakiej łódki?

— Łódki, którą mu pożycza, jeżeli się nie mylę, niejaki Panache. Chciał zaprosić panią i jej siostrę jutro na przejażdżkę wodną, może aż do Hon.

— Sądzę, że do jutra się z tem nie wygada.

— I ja także.

Nastąpiła chwila milczenia.

— Czy pana zaprasza także? dodała jakby nagłem podniecona natchnieniem, podnosząc ku niemu oczy z resztą pomieszania na twarzy.

— Mnie? nie, o ile mi wiadomo, rzekł nieco zadziwiony.

— Ach... i spuściła znów oczy.

— Dlaczego to pytanie?

— Tak... Cokolwiek czynię zawsze bez powodu.

— Dobrze.... rzekłam, pragnąc przerwać rozmowę, która tak musi być przykrą dla mojej siostry... tak... samowar... rozpali się ogień pod wielkiemi kasztanami, znajdzie się dość suchego drzewa... zrobi się herbatę... Cóż ty na to siostro?

— Wybornie — odpowiedziała Lenora ironicznie. Ogień, który sami zapalimy, nie rozpali się... samowar przewraca się zawsze; wodę Ransy czuć starem żelaziwem; ale to wszystko drobne szczegóły. Idźmy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

den z powyżej wymienionych trzech panów nie wpłacił gotówką swego udziału, zapisał im świadek te udziały pod rubryką „winien", i każdemu z nich wystawił książeczkę udziałową na sumę 5000, 5000 i 3000 złr. W jakiś czas później, gdy w *Dzienniku Polskim* pojawił się artykuł o tych udziałach, przyszedł do świadka p. Ławrowski, „przerażony tym artykułem" i kazał mu „wyjąć" z księgi trzy kartki, na których były wpisane udziały. Świadek uczynił zadość nakazowi, „wyjął" (t. j. wyciął) trzy kartki a udziały tych trzech panów przepisał w takiej samej formie do książeczki, którą p. Ławrowski przyniósł ze sobą. Duża księga z wyciętemi trzema kartkami spoczywała odtąd w biurze p. Czemeryńskiego całkiem bezużytecznie, bo nie wpisywano do niej nic więcej. Nakaz „wycięcia" tych kartek wydał się świadkowi podejrzanym; zaniósł tedy trzy folia do p. Lewandowskiego, który kazał mu je schować.

Następują wyjaśnienia buchhalteryczne, których członkowie trybunału i wszystkie strony interesowane zrozumieć nie mogą.

Świadek p. Władysław Marcinkowski, który był likwidatorem w Towarzystwie, a obecnie jest zajęty przy jego likwidacyi potwierdza, że p. Bałutowski zakazał przyjmować wkładki oszczędności, ale mimo to przyjmowano je z nakazu dyrekcyi, której podlegali urzędnicy. Bałutowski nie podpisywał jednak tych książeczek, Sadowski bowiem nakazał urzędnikom zachowywać w jak największej tajemnicy przed Bałutowskim wkładki oszczędności. Działo się to z powodu, iż Bałutowski miał do Towarzystwa bardzo wysokie pretensye. Obawiano się tedy, że jeżeli dowie się, iż z wkładek oszczędności wpływają znaczne sumy, zabierze je na pokrycie swych pretensyi. Anonsy w dziennikach o pomyślnym stanie Tow. były umieszczane aż do ostatniej chwili istnienia Tow. a mianowicie w *Jüdische Zeitung*, w *Szczutku* i w *Strażnicy*.

Tow. zdyskredytowało się już w samym początku swego istnienia, nie dotrzymując wobec stron zobowiązań. Nie zwracano wkładek oszczędności i nie wypłacano pożyczek hipotecznych. W ostatnich czasach istnienia Tow. było tak źle, iż urzędnicy musieli się składać, ażeby tej lub owej stronie zwrócić mniejszą wkładkę. Samych urzędników łudzono nadziejami, iż wkrótce nadejdą wielkie kapitały z banku „ramskiego". Świadek stracił w Tow. 2600 złr. gotówką (kaucyę służbową) i pensyę za kilka miesięcy zaległą.

Trzynasty z rzędu świadek Antoni Wołoszynowicz, obrz. grec. kat, zatrudniony obecnie przy likwidacyi Tow. w śledztwie należał do rzędu świadków najbardziej obciążających pp. Sadowskiego i Piniego. Przy rozprawie zmieniał ustawicznie swe pierwotne zeznania na korzyść tych oskarżonych, w skutek czego ściągał na siebie bezustanne przestrogi ze strony p. przewodniczącego i prokuratora. Poglądy świadka na rozmaite kwestye finansowe, zwłaszcza co do ułożonego przezeń bilansu za r. 1876 były niejasne, powikłane i niezrozumiałe. Świadek wyłuszczając swoje poglądy finansowe i buchhalteryczne, zaczynał zawsze od słów: „My ludzie rachunkowi". Frazes ten wszedł u niego w przysłowie; wbija on go do każdego swego przemówienia, co wywołuje efekt tak komiczny, iż cały trybunał, sędziowie przysięgli, obrońca a nawet sami oskarżeni nie mogli niekiedy powstrzymać się od śmiechu. Z bilansem za r. 1876 w ręku, należy p. Wołoszynowicz przekonać wszystkich, że jest to wzór wszystkich bilansów, a nadanie nieodpowiedniej nazwy pewnym pozycyom, wykazanie czystego zysku zamiast straty, jak było rzeczywiście, (co przyznaje nawet sam świadek), przeniesienie strat do sfery itp. rzeczy, nie mają w oczach „człowieka rachunkowego" zgoła żadnego znaczenia.

Dalej opowiada świadek znane już z badania Sadowskiego szczegóły o lombardach u Salomona Tanda za 4000 i 5000 złr. o lombardach Udryckiego, Orzechowskiego, który z kasy Towarzystwa pożyczkę na 12 procent, podczas, gdy samo Towarzystwo musiało płacić lichwę 60 procent, o lombardach Józefa Bacha, Burzyńskiego i t. p. Jaskrawy wypadek gospodarki przedstawił świadek z sprzedażą t. z. „marek oszczędności" za pośrednictwem niejakiego Kardolińskiego. Sprzedał on dwie takie marki po 100 złr. i dostał za nie sumy 125 złr. tytułem kosztów podróży. Jeszcze lepiej postąpił sobie Józef Bach, bo miał sprzedać 3 listy po 100 złr. Nie sprzedał ani jednego a kazał sobie za fatygę zapłacić 50 zł. U dr. Dunieckiego leżała kwota 3010 złr. wówczas, kiedy Towarzystwo musiało używać największej lichwy, i płaciło za pożyczki 100 za 100. Dalej opowiada świadek o lombardzie u Pichlera. Zastawiono u niego rozmaite efekta Kopernickiego i Olszewskiego opiewające na 9000 złr. za 6000, a ponieważ Towarzystwo nie wykupiło ich w właściwym czasie, sprzedał je Pichler, w skutek czego ponoszą ci dwaj panowie stratę.

Po tych zeznaniach przystąpił przewodniczący do ponownego badania świadka w sprawie bilansu za r. 1876. Dwie godziny trwały te badania a odpowiedzi świadka były tak niejasne, że niepodobna zdać z nich sprawy.

Przewodniczący odczytuje zeznania świadka poczynione wobec sędziego śledczego. Wypływa z nich że wszyscy wiedzieli iż 285,400 listów dłużnych puszczonych w obieg, nie ma pokrycia, że sam świadek przedstawiał to Sadowskiemu i Piniemu, że uważał te listy za proste blankiety. Zeznał dalej, że Sadowski kazał mu sporządzić osobny bilans dla zagranicy, opiewający na wysokie sumy, czego jednak świadek uczynić nie chciał; że chodził do Bałutowskiego, Spalkego i Manieckiego i przedstawiał im zły stan Tow., że Bałutowski odsunął się zupełnie, nie chciał podpisywać żadnych asygnat, „ażeby dalej ludzi nie rabowano." Zeznał dalej, „że widząc, iż co raz dalej brniemy, namówił w lipcu 1877 p. Wolskiego, ażeby zbadał stan, poczem doradzał p. Wolski, ażeby Tow. przystąpiło natychmiast do likwidacyi. P. Bałutowski zakazał przyjmować wkładki oszczędności a p. Sadowski kazał je przyjmować. Przyjęto pomiędzy innemi wkładkę p. Pozamenta. Urzędnikom kazała dyrekcya trzymać wszystko w tajemnicy wobec członków rady zawiadowczej. W końcu zeznał świadek, że na walnem zgromadzeniu kazał p. Sadowski Żardeckiemu wpisać go (Wołoszynowicza) jako członka z udziałem 200 złr. Kwoty tej nie zapłacił świadek nigdy i nie był też nigdy członkiem Tow. a mimo to głosował na walnem zgromadzeniu. Po zgromadzeniu wywabiono kwaskiem („wykwaskowano" jak się wyraził świadek) z księgi jego nazwisko i nazwisko p. Onyszkiewicza, który również był *strohmanem*.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Sprostowanie.

W wykazie egzaminów w szkołach tutejszych, ogłoszonym w Nrze 134 *Czasu*, zaszła pomyłka drukarska, albowiem zamiast: w pensyonacie żeńskim p. Mayerberga, powinno być: panny Mayerberg.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 17 czerwca.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy braku transakcyi cena nominalna bez zmiany 29·50. Peszt, 16go czerw. — — — złr. — Wrocław, 16go czerw.: w miejscu 49·50 mrk. ofiarowano; — na lipiec-sierpień 49·50 mrk. ofiarowano. — Szczecin, 16go czerw.: w miejscu 52·30 mrk., na czerwiec-lipiec 51·30 mrk., na sierpień-wrzesień 52·50 mrk., na wrzesień październik 52·50 mrk. — Berlin, 16go czerw.: w miejscu 51·70 mrk., na czerwiec-lipiec 52·10 mrk, na lipiec-sierpień 52·30 mrk., na sierpień-wrzesień 53·10 mrk. — Paryż, 16go czerw.: na ten miesiąc 52·25 frank., na lipiec-sierpień 53·— frk., na wrzesień-grudzień 53·75 frank.

Wiedeń 16 czerwca.

Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2717, węgierskich 1594, niemieckich 128, na środę sprzedawanych kontumacyjnych 80, razem 4519 sztuk.

Galicyjskie płacono 47 do 48, 51 złr., osobliwsze 52 złr.; węgierskie 47 do 50, 52½ złr.; niemieckie 50 do 53 złr. Targ był mdły; ceny w ogóle spadły o 2 do 3 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 17 czerwca. Cesarz i Cesarzowa znajdowali się dziś na obchodzie założenia internatu katedralnego. Cesarz rzekł do obecnych: „Jeżeli jest coś, co może dać podstawę w życiu i zajęciach tego świata, to jedyną podstawą jest ta, którą położył Jezus Chrystus; nie dajcie się przeto w błąd wprowadzać prądem, który przez świat przeciąga, osobliwie w dniach dzisiejszych; nie łączcie się z licznym tłumem tych, co albo pomijają zupełnie biblię jako jedyne źródło prawdy, albo przynajmniéj tłumaczą ją fałszywie w swoim duchu. Wiecie wszyscy, że ja z całem, swobodnem przekonaniem, należę do unii pozytywnéj którą stworzył mój nieboszczyk ojciec. Podstawą i opoką, na któréj ja i my wszyscy stać musimy, jest niezachwiana wiara, jakiéj nas biblia naucza. Jest wielu, którzy nie idą zupełnie tą samą drogą; każdy postępuje według tego jak najlepiéj rozumie i wierzy i podług tego stosuje swoje życie, działanie i chęci swoje. Ja szanuję, poważam i pozwalam na nie, ale kto zechce wstąpić do tego związku, przyjętym zawsze będzie otwartemi ramionami."

Berlin 17 czerwca. Wydział stowarzyszenia prywatnych kolei żelaznych niemieckich zebrał się dzisiaj dla powzięcia postanowienia, jakie zająć mu należy stanowisko wobec projektu rządowego taryfy kolejowej. Wydział uznał jednogłośnie projekt ten za szkodliwy dla kolei prywatnych i postanowił po uchwaleniu go przez Radę związku Niemieckiego przedstawić parlamentowi memoryał wyrażający zapatrywanie się wydziału.

Berlin 18 czerwca. Dziś obiega wieść w kołach parlamentarnych, że zamknięcie parlamentu nastąpi d. 5 albo 6go lipca.

Bern 17 czerwca. Wczoraj wieczór podpisali delegaci szwajcarscy i włoscy umowę względem zapomożenia budowy kolei przez górę Cenere.

Paryż 17 czerwca. Według depeszy urzędowéj z Batny z dnia dzisiejszego rano, przybyła wczoraj deputacya jedynego pokolenia zbuntowanego Uled-Dand i ofiarowała jenerałowi Forgemol poddanie się; jenerał żądał wydania sobie szeryfa, który wywołał powstanie i groził w razie odmowy uderzeniem. Zarządzono środki, aby przeszkodzić ucieczce szeryfa do Tunisu. Powstanie można uważać za zakończone.

Paryż 18 czerwca. Z powodu zajść wczorajszych w Izbie, krążą pogłoski o kryzys ministeryalnéj, są one jednak bezzasadne. Wczoraj zaczęto przystawiać do sali obrad Izby budynek dla pomieszczenia kongresu, który rozpocznie swe czynności o 10éj rano i rozdzieli się na 20 sekcyj losem. Sekcye wybiorą komisyę dla zdania sprawy o wniesieniu rządowem. Po południu o 4éj odbędzie się drugie posiedzenie kongresu dla wysłuchania zdania komisyi.

Paryż 18 czerwca. *Journal des Débats* sądzi, że Chediw nie podda się woli Europy bez zmuszenia go do trzymania ministrów europejskich. Waddington oświadczył deputowanym departamentu Alp morskich, że Depretis zaprzeczył wyrażeniom przypisywanym mu z Nicei i że obiecał nadesłać brzmienie prawdziwe mowy swojej.

Wersal 17 czerwca. Dziś odbył się w Izbie epizod wczorajszego zajścia. Minister handlu Tirard zapytał Gambettę, dla czego sprawozdanie stenografowane nie zamieściło słów Cassagnaca, wyrzeczonych gdy schodził z trybuny. Gambetta odpowiedział, że Cassagnac użył słów obelżywych dla rządu już po wydaniu orzeczenia wykluczającego go z Izby, a przeto słowa jego nie należą już do sprawozdań z Izby, ani regulamin ani kodeks karny nie dadzą się tu zastosować, a przeto kazał je z protokółu wypuścić, gdyż nie zostały one skarcone. Słowa te wywołały wielkie poruszenie na lewicy; kilku mówców wyraża swoje oburzenie a Guichard żąda ukarania w imieniu tych wyborców, którzy chcą wspierać gabinet. Talandier sądzi, że Izba ma przeciw sobie spisek zmierzający do poniżenia rządów parlamentarnych. Tirard rzekł, iż ministeryum ma prawo żądać, aby je szanowano i żąda tego. Minister sprawiedliwości poprzestaje na zadosyć uczynieniu moralnem, jakie dała Izba swojem oburzeniem. Gambetta oświadcza, iż jeśli Izba nie jest zadowoloną z jego orzeczenia, gotów ustąpić z krzesła prezesa Izby; poczem Izba uchwala porządek dzienny wyrażający zaufanie dla Gambetty. W końcu posiedzenia wniesiono poprawkę do regulaminu, która naznacza surowość kary za nieprzyzwoite zachowanie się deputowanych w Izbie oraz wykluczenie od miesiąca aż do końca sesyi.

Wersal 17 czerwca wieczór. Senat i Izba deputowanych odroczyły się do soboty. W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Izby Blachère z prawicy zapowiedział, że interpelować chce rząd o wypadki w Algierze; ale interpelacyę jego odroczono na miesiąc.

Bruksella 17 czerwca. W senacie obradowano nad ustawą o szkołach ludowych. Prezes Senatu książę Ligne przemawiał przeciw projektowi ustawy.

Podajemy powyżej wyjątki z okólnika X. Metropolity Sembratowicza, którym poleca swoim owieczkom wybór na posłów do Rady państwa ludzi „powszechnie znanych ze swego przywiązania do Najjaś. Monarchy i jego Najjaś. Dynastyi, z wierności do Stolicy Apostolskiej jako widomej głowy katolicko-apostolskiego Kościoła; mężów oddanych zawsze całą duszą św. grecko-katolickiemu obrządkowi i narodowości ruskiej, obznajomionych ze stosunkami, sprawami, interesami narodu ruskiego, mężów moralnych, uczciwych i lojalnych." Takich posłów pragniemy i my; oni jedni mogliby rzeczywiście być godnymi reprezentami kraju i jego rzecznikami, a tacy, nie będą z pewnością nazwani „fałszywemi prorokami ludu." Ale czy warunkom postawionym przez X. Metropolitę odpowiadają dotychczasowi posłowie rusińscy do Rady państwa i kandydaci obecni? Wiadomo jaką jest ich wierność dla Monarchii i Dynastyi, Kościoła i obrządku unicko-katolickiego. O ich zaś moralności, uczciwości i lojalności nie nam sądzić; zna je lepiej od nas X. Metropolita. X. Metropolita określając obowiązki przyszłych reprezentantów ruskich, potępił i napiętnował dotychczasowych oraz zwykłych kandydatów i gdyby rada czcigodnego Metropolity usłuchaną była, wyjśćby powinien z wyborów obecnych zastęp mężów „uczciwych i lojalnych," którzy położyliby kres wszelkim waśniom domowym i zgubnym dla kraju, monarchii, dynastyi i Stolicy Apostolskiej praktykom. Niech tacy się znajdą i staną, a mogą być przekonani, że wybór ich będzie przez wszystkich popartym i przyjętym, jako zwiastun lepszych czasów. Lecz dotąd w szeregach kandydatów ruskich, mężów według słów X. Metropolity przyszłoby nam szukać z latarnią, a każdego któregoby dało się odszukać powitalibyśmy z radością.

Dowiadujemy się z Wiednia, że choroba hr. Andrassego istotnie była ciężką, aczkolwiek zdaje się, że obecnie minęło niebezpieczeństwo. Wszystkie zaś wieści o osłabieniu stanowiska hr. Andrassego i jego upadku były i są mylnemi.

Ruch wyborczy w Austryi pomimo, iż rozdwojenie między stronnictwami jeszcze ciągle jest bardzo znaczne, zaczyna się jednak powoli wyjaśniać; znaczna liczba powołanych i niepowołanych kandydatów, którzy w różnych okręgach kandydatury swe zapowiadali, także się zmniejsza. Wielu przekonało się już teraz, że żadnych nie mogą mieć widoków i zaniechali zamiaru starania się o mandat deputowanego. W skutek tego wyborcy ułatwioną mieć będą decyzyę między kandydatami, których na seryo za jakich uważać można, a tymi, którzy się tylko porwać dali prądowi ruchu wyborczego.

Królowie pruscy z dawien dawna mieli pociąg do teologii, bo religia miała u nich zawsze znaczenie narzędzia dogodnego dla władzy. Teraźniejszy król i cesarz bawi się w teologię także, a lubo nie wdaje się w dysputy naukowe z doktorami jak jego brat Fryderyk Wilhelm IV, wszelako próbował już działać na polu wyznaniowem, bo usiłował nawracać katolików na religię państwa i chciał unię kościelną, którą ojciec jego zaprowadził, łącząc wyznania augsburskie i helweckie, rozszerzyć na inne wyznania chrześciańskie, a nawet na kościół katolicki. Przypomnieć to należy, gdy podajemy powyżej przemowę kaznodziejską cesarza Wilhelma, mianą onegdaj, w której przypomina unię, dzieło Fryderyka Wildelma III. Szczególniej też zamachy królobójcze i socyalistyczna propaganda zwróciły uwagę Cesarza na potrzebę powrotu do religii z drogi socyalnej, dla tego mówi on już o religii pozytywnej. Przypomina to Fryderyka II, który w dziełach swoich niby filozoficznych uważał egoizm za jedyną prawdziwą podstawę moralności, a na schyłku życia swego przyznawał, że religia jest potrzebną w państwie i daje więcej rękojmi rządowi, niż samolubstwo. Widać przeto, że od stu lat przeszło najwyższa władza w Prusach zapatrywała się zawsze na wiarę ze stanowiska utylitarnego.

Pod wpływem zajść z Cassagnakiem w wersalskiej Izbie deputowanych powiedzie się zapewne uzyskać uchwalenie ustaw edukacyjnych Ferrego, nad któremi obrady przerwane będą chwilowo przez zwołanie na dziś kongresu dla uchwalenia zmiany konstytucyi pod względem miejsca pobytu Izb. Zajście z Cassagnakiem miało swój epilog nazajutrz, albowiem po odczytaniu protokółu jeden z ministrów zapytał prezesa Izby: kto i dla czego wypuścił z protokółów słowa obelgi wyrzeczone przez Cassagnaka, za które tenże wykluczony został z Izby. Gambetta tłumaczył się, że kazał ustęp ten opuścić, aby nie nadawać znaczenia słowom obelżywym, zwłaszcza, że były one wyrzeczone już po zamknięciu Izby, i że regulamin nie wystarcza do ukarania sprawcy tych obelg. Jednego dnia więc woła Gambetta prokuratora i chce oddać deputowanego pod sąd, drugiego zaś wydawszy wyrok, powiada, że nie ma środków dla ukarania winnego.

Polit. Corr. zaprzecza dziś znowu bardzo energicznie pogłoskom o mobilizacyi, zowiąc je złośliwym wymysłem, mającym na celu chwilowe spekulacye giełdowe. Dodaje także, że nieprawdą jest, aby konsul rosyjski w Bośnii, p. Ladgieński prosił Sułtana a nie Cesarza Austryackiego o *exequatur*, jakoby Stolica Apostolska rozpoczynała z Turcyą rokowania o Kościół katolicki w Bośni i Hercegowinie. Przeciwnie, Ojciec Ś. zrobił sam pierwszy krok w celu rozpoczęcia tych rokowań z Austryą.

Były W. wezyr Mahmud Nedżin basza spodziewany jest w tych dniach w Konstantynopolu; Sułtan wysłał naprzeciw niego parowiec, i jak mówią, ma zamiar mianować go ministrem. Gabinet obecny chyli się ku upadkowi; Chairedin basza miał się już nawet podać do dymisyi, a Osman basza, podejrzany o różne pieniężne nadużycia, będzie musiał ustąpić wkrótce także z seraskieratu. Rustem basza ma być mianowany posłem przy jednym z dworów zagranicznych. Oto jedyne dziś wiadomości ze Wschodu.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Berlin 18 czerwca. Cesarz wyjeżdża, jak dotąd było postanowionem, w sobotę wieczór do Ems, a Cesarzowa jutro wieczór do Koblencyi.

Bern 18 czerwca. Wczoraj wymienione zostały ratyfikacye traktatu dodatkowego z d. 12go marca 1878 r. między Niemcami, Włochami i Szwajcaryą do traktatu z d. 15 października 1869 roku względem budowy i ruchu kolei przez górę ś. Gotarda.

Londyn 18go czerwca. *Standard* donosi, że eskadra kanału Kaletańskiego odwołaną została z morza Śródziemnego.

Londyn 19 czerwca. Biuro Reutera donosi z Aleksandryi pod d. 18 b. m.: Konsul francuski udał się do pałacu Chediwa w Kairze, aby mu zapowiedzieć, że rząd francuski zażądał od Porty usunięcia Chediwa z tronu.

Cherson 18 czerwca. Człowiek, który skradł był 1½ miliona w kasie skarbowej, został ujęty; znaleziono u niego jeden milion.

Kursa.—Wiedeń 19 czerwca godz. 2 m. 30 po poł.—Renta papierowa 66·40.—Renta srebrna 68·30. — Renta złota 77·70. — Losy z r. 1860 126·—. — Akcye Banku Narodowego 827·—. — Akcye kredytowe 259·70. — Londyn 115·95. — Srebro —·—. —Napoleony 9·24½. — Lombardy 88·— — Losy z roku 1864 156·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 244·75. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 135·25. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 127·75. — Anglo-Bank 126·75 Obligacye indemn. galic. 88·50. — Losy prem. węgierskie 103·—.— Akcye kolei Koszycko-Bog. 113·50. — Akcye kolei półn. zach. austr. 126·—. 6% Listy zast. hipoteczne 95·20 — Marki 56·95. Ruble 114·—·— 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 91·50.

Usposobienie giełdy: dosyć stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 18 czerwca

	płacą	żądają
Rubel papierowy rosyjski za 100 rs.	113 —	114 50
Rubel srebrny okrągły		
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	57 50
Dukat ważny	5 45	5 55
20 frankówka	9 20	9 30
Imperyał ważny	9 45	9 55
Srebro austryackie za 100	99 —	100 50
Kupony sreb. płatne		
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	94 50	96 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	88 50	90 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	83 50	—
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 —	91 75
6% listy „ banku hipot.	94 25	95 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	96 —	— —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	89 50	92 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 75	101 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	89 50	91 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	241 —	245 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	133 —	137 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 25	21 —
Losy miasta Stanisławowa	23 50	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu pł.; listy Król. Pol. w rub. i kop.)

Wiedeń 18 czerwca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	66 60	66 75
4⅕% „ srebrna	68 25	68 40
4% „ złota	77 85	78 --
3⅕% Losy z roku 1854 po 250 złr.	116 50	117 50
4⅕% Losy z roku 1860 po 500 złr.	125 50	126 —
„ „ 1860 po 100 złr.	126 50	127 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	156 25	156 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	154 50	155 5
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	102 —	103 —
Bukowińskie	84 50	85 —
Galicyjskie	88 50	89 —
Morawskie	102 —	103 —
Niższo-austryackie	104 75	— —
Wyższo-austryackie	100 —	101 —
Śląskie	96 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie	82 20	82 60
Temeszwarskie	85 —	85 5
Węgierskie z klauz. 1867	83 50	84 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	111 75	112 25
6% Renta węgierska złota	92 45	93 60
4½% „ „ (za Ostbahn)	70 75	71 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	126 —	126 50
Boden-Credit węgierskie . . 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	154 —	156 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	259 30	259 50
„ „ węgierskie . 200 „	246 75	247 25
Depositen-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku hipotecznego . 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	828 —	829 —
Real-Credit-Bank . . . . 200 „	— —	— —
Unionbank . . . . 100 „	86 —	86 40
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	117 —	118
Wied. Bankverein . . . . 100 „	121 40	121 60
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez %	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	135 25	135 75
Aussig Töplitz . . . 210 „ „	350 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	557 —	559 —
Elżbiety . . . . . . 210 „ 5%	178 50	179 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	140 75	141 25
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2282	2288
Franciszka Józefa . . 200 „ „	145 25	145 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ 5%	244 —	244 25
Koszycko-Oderberg. . 200 „ „	113 —	114 —
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	134 50	135 50
Nordwest austr. . . 200 „ „	126 50	127 —
„ „ Lit. B. 200 „ bez %	— —	— —
Rudolfa . . . . . 200 „ „	136 50	137 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	100 50	101 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	281 25	281 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	88 50	89 —
Süd-nord. Verb. (Par.) 210 „ „	— —	— —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	211 50	212 50
Tramway Wiedeń . . 170 „ „	183 —	188 50
„ „ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	101 75	102 25
„ Nord-Ost . . 200 „ „	126 —	126 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	122 —	123 —
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. . 90 „ „	89 —	90 —
Liesing. browaru . . 100 „ „	46 —	46 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	92 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	114 50	115 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	99 50	100 —
6% Bukow. Kasy Oszczędności . .	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	94 50	95 50
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	91 50	92 —
5½% „ „ złote . 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk. . . .	— —	90 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	— —	90 25
6% „ Bank. Hipot. lwow. . . .	95 25	95 50
6% „ „ Włość. „ . . .	97 50	98 50
5½% Hipot. Morawskie. . . . 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 20	101 3
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 —	— —
5½% Real-Creditbank . . . 36½ lat	92 50	— —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd. . . .	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. . 34 lat	— —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut . .	98 75	99 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . . 300 złr. 5%	— —	77 25
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	81 75	82 -
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	80 —
Donau-Dampfsch. . . . 300 „ „	100 75	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	106 —
„ „ złotem . 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 . 150 „ bez %	— —	— —
Elżbiety . . . . 100 „ 4½%	95 —	95 50
„ Em. 1862 . . 300 „ „	94 —	94 50
„ Linz-Budweis . 200 „ 5%	— —	93 50
„ Em. 1870 . . 200 „ „	92 —	92 50
„ „ 1872 . . 200 „ „	95 50	96 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	89 50	89 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	76 —	76 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. . . „	98 2	98 75
„ Mor.-Szląs. linia 1871/72 5%	103 75	104 25
„ poż. 14 milion. 1872 . .	106 —	106 50
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 50	104
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	92 50	93 —
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	92 —	93 —
Fünfkirchen-Bárcser . . 200 „ „	90 —	91 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	102 50	102 80
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102
„ III „ 1871 300 „ „	100 75	101 25
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. . 4½%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. . . . 200 złr. 5%	80 40	80 8
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 —	85 50
„ III „ 1868 300 „ „	78 —	79 —
„ IV „ 1872 300 „ „	75 25	75 50
Morawskiej Gränzbahn . 200 „ „	— —	70 —
Neuburg Mariazoll . . 200 „ „	69 75	— —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ „	94 25	94 75
„ „ Lit B. . 200 „ „	88 10	88 30
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	106 5
Pragsko-Dux . . . . 150 „ bez %	— —	— —
„ Em. 1872 . 150 „ „	— —	— —
Rudolfa . . . . 300 „ 5%	87 —	87 50
„ Em. 1869 . . 300 „ „	84 25	84 75
„ Em. 1872 . . 300 „ „	— —	84 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	-- —	83 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 „ „	71 30	71 70
Staatseisenbahn fr. 500 . . 3%	166 50	167 50
„ Em. 1874 500 . . „	162 50	-- —
„ Em. I . . . 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 . 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy . . 500 fr. 3%	120 75	121 —
„ „ . 200 złr. 5%	99 —	99 50
Südnordd. Verbind. . . 100 „ 4½%	91 50	— —
„ „ II Em. . „ 5%	— —	89 50
„ „ III „ . „ „	— —	83 75
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. . . . „ „	91 —	91 75
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	— —	74 —
„ „ II Em. 200 „ „	— —	72 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	73 40	73 70
„ „ złotem . 200 „ „	87 75	88 25
„ Westbahn . . . 200 „ „	74 30	74 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	71 50	72 50
Losy.		
5% Donau-Regul. . . . . złr. 100	107 75	108 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	113 —	113 60
„ Węgierskie . . „ 100	102 75	103 —
3% „ Tureckie . . . fr. 400	22 25	22 75
Kredytowe . . . . . . złr. 100	171 -	171 50
Clary . . . . „ 42	37 75	38 25
4% Donau-Dampfsch. . . złr. 105	104 50	105 —
Inszpruku . . . . . . „ 20	23 50	24 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	15 75	16 25
Krakowskie . . . . . „ 20	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	36 —	38 —
Palffy . . . . „ 42	36 —	36 50
Rudolfa . . . . „ 10½	16 75	17 —
Salma . . . . „ 42	46 75	47 25
Salzburgskie . . . . . „ 20	21 —	21 50
St. Genois . . . . . . „ 42	38 —	39 —
Stanisławowskie . . . „ 20	24 25	24 75
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	120 —	121 —
4% „ . . . „ 50	61 —	63 —
Waldsteina . . . . . „ 21	33 —	33 50
Windischgrätza . . . . „ 21	33 -	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 47	5 48
20 frankówki	9 24	9 25
Imperyały rosyjskie	9 51	9 52
Funty szterl. angielskie	11 58	11 63
Listy tureckie złote	10 54	10 66
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	56 95	57 —
Ruble papierowy za 100	114 25	114 50

Lwów 18 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	266 —	269 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	89 75	90 75
4% „ „ „ „	82 75	83 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	89 75	90 75
6% „ „ Banku hipot. gal.	94 70	95 70
6% „ „ „ włościan. gal.	95 50	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	88 50	89 50
6% „ pożyczki krajowej	94 —	96 50
Rubel rosyjski papierowy	1 13	1 15
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 12 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	185
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	100 40
kupon	—	231
4% Listy likwidacyjne	90 25	— —
kupon	—	8
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ „ 1866	— —	— —

Zawiadamiam interesowanych, iż po śmierci brata mego ś. p. Dra Antoniego Retingera, którego biuro adwokackie dotychczas prowadziłem, wstąpiłem dzisiaj do biura Wgo Dra Szymona Samelsona adwokata w Krakowie, w Rynku główn. pod l. 40 (obok Hawełki) na I. piętrze zamieszkałego i że w tem biurze zastać mnie można codziennie w zwyczajnych godzinach biurowych.
Kraków, 17 czerwca 1879 r. (1563 1-3)
Dr. Józef Retinger.

Poświadczenie.

Dogadzając życzeniu ze wszechmiar usprawiedliwionemu pana *Ludwika Proczkowskiego*, obywatela miasta Rzeszowa i majstra blacharskiego, poświadczam niniejszem, jako tenże w roku 1868 pokrył dach obszernego kościoła paraf. w Miechocinie blachą, z najzupełniejszem pod każdym względem dla interesowanych zadowoleniem. Od lat upłynionych jedynasta nie postrzeżono, by jedna — literalnie — kropla deszczu przez dach gdzieś była zasączyła. Z tego względu wzmiankowany p. Proczkowski może być każdemu, komu o sumienne wykonanie podobnej a tyle ważnej roboty, jak jest około dachu kościoła, chodzi — jak najlepiej polecony.
Miechocin, poczta Dzików d. 14 czerwca 1879 r. (1535-1-2)
X. Sobczyński, pleban.

Osoba w średnim wieku, znająca się na gospodarstwie wiejskiem potrzebuje miejsca, lub do zarządu domu w mieście. Okaże się świadectwami dobremi. Adres: **K. F.** w Krakowie, ulica Bracka L. 152 na dole. (1576 1-)

Młoda panna

(muzykalnie doskonale wykształcona) poszukuje miejsca jako nauczycielka gry na fortepianie, lub wychowawczyni Niemka do małych dzieci w rodzinie. — Łaskawe oferty pod adr.: Fräulein Gloger, Ratibor, Probsteiplatz 33, I. Etage. (1529-1-2)

Młoda wykształcona dziewczyna,

katoliczka, z dobrej rodziny, muzykalna, obeznana z wszystkiemi robotami ręcznemi, poszukuje miejsca jako towarzyszka lub wychowawczyni młodszych dzieci. — Łaskawe oferty przyjmuje P. Hoeflich nauczyciel w Lubomiu pod Raciborzem w Pr. Szląsku. (1565-1-2)

Podróżującym do wód Szczawnickich

poleca się dla uniknienia zawodów za przybyciem do **Starego Sącza** tak względem noclegu, jakoteż względem wynajęcia furmanek, udać się o informacye na pocztę tamtejszą. (1567-1-3)

Wyrabiacz sera szwajcarskiego i limburskiego, przytem dobry rolnik, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. — Adres: *W. Staw* w Mszanie koło Lwowa, poczta w miejscu. (1575)

200 morgów w jednym łanie pola ornego i łąk w drugiej glebie, folwark o ... mili od stacyi kolejowej, a o półtory mili od Przemyśla oddalony, przy gościńcu murowanym, **jest natychmiast do wydzierżawienia.** Zasiewy ozime i jare po cenie. — Bliższej wiadomości udzieli poczta w Rzochynach. (1573-1 2)

HUTA

do wyrobu szkła, w Borownicy, jest od 1 sierpnia r. b. do wydzierżawienia pod korzystnemi warunkami; w miejscu jest piasek, a na gruntach osiedli hutniczy. — Zgłosić się do właściciela dóbr w **Uluczu, poczta Mrzygłód.** (1528-1-3)

Hotel Narodowy

w Starym Sączu, przy dworcu kolejowym ma zaszczyt zawiadomić zamiejscową Publiczność, iż posiada eleganckie umeblowane pokoje dla gości do Szczawnicy przejeżdżających, zarazem restauracyę, dostarcza także swoje powozy, budki kryte dla odwożenia z wyjazdem do ... za umiarkowanych cen. N. Lax. [1564]

1878 r. węgierskie białe wina

niefałszowane, 2 razy ściągane, najlepszego gatunku od 12—14 złr. za hektolitr (100 litr. około 25 litr.) za zaliczką wprost do nabycia u **Johan Freiherr Harg'sche Kellerei in Modern**, 8 alias **Modern - Schenkwitz** do Wiwinhaftl. **Baba**, gdzie także przyjmuje się beczki do napełnienia. Cennik starych niefałszowanych węgier. win na żądanie opłacie i darmo. (1488-1 3)

Nadzwyczajnej ważności dla oczów każdego.

Prawdziwa woda na oczy Dra White przez Fr. Ehrhardta w Gross-Breitenbach w Turyngii jest od r. 1822 w całym świecie sławna. Zamawiać można tę flaszkę po 1 złr. przyjmuje aptekarz **E. Stockmer w Krakowie.** (471)

Wielmożny Fr. Ehrhardt. Ponieważ Pańska prawdziwa Dra White woda na oczy tak dobre mi oddała usługi, ... Wchlingshausen 14 kwietnia 1878 r. W. Thiedel — Niedawno posłałam prawdziwa Dra White woda na oczy ... Karlsfeld 26 kwietnia 1878 r. H. Bietzsch.

Papier pakowy

po najtańszych cenach poleca fabryka papieru **S. Wulff, Bistrzi pod Bielskiem.** 1506 1-6

Przy zbliżającym się obchodzie jubileuszu J. I. Kraszewskiego, potrzebnem jest dziełko obznajmiające szerszą publiczność z życiem i zasługami czcigodnego Jubilata, w tym celu opuściła prasę książka p. n.

Pół wieku pracy czyli Rys życia i zasług J. I. Kraszewskiego

przez *A. Nowoleckiego i Wł. Sabowskiego.*

Jestto najobszerniejszy i najzupełniejszy z wydanych dotychczas życiorysów, znakomitego pisarza, z portretem fotodrukowym podług najwierniejszej fotografii, z podobizną podpisu. Oprócz życiorysu, dziełko to zawiera dokładny spis bibliograficzny wszystkich wydanych i rękopiśmiennych prac J. I. Kraszewskiego, ułożony chronologicznie. Cena egzemplarza na pap. wel. 1 złr. 25 c.

Jednocześnie wyszło z pod prasy streszczenie tego dziełka, obejmujące 5 arkuszy druku, z drzeworytem na granicą wykonanym. Dziełko to kosztuje 50 cnt. bardzo stosowne na **nagrody pilności.** (423 4 4)

Wszelkie zamówienia na te dziełka przyjmuje Helena Nowolecka przy ulicy Krupniczej L 16, jak również księgarnia D. E. Friedleina, która także debituje za gotówkę PP. Księgarzom. Administracya „Czasu" za nadesłaniem powyżej oznaczonej kwoty, ekspedyować będzie.

W KSIĘGARNI I SKŁADZIE NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
są do nabycia świeżo wydane nuty:
1. *Benda S.* op. 5. Album de Salon pour le piano (1436-2 3)
Nr. 1. Valse brillante.
2. Mazurka.
3. Piece Fugitive.
Cena **60** c., z przesyłką pocztową **65** c.

Ekonom

kawaler, obznajomiony z prowadzeniem postępowego gospodarstwa — **znajdzie umieszczenie**, za przysłaniem odpisów świadectw i poleceń pod adresem: **M. R. G. poczta Szczucin.** (1572-1-3)

Do sprzedania

kierat żelazny parokonny Claytona, dwa lata używany, w zupełnie dobrym stanie, za bardzo niską cenę w Polance, ostatnia poczta Skawina. (1571-1-3)

Od 1 października b. r.

poszukuje się mieszkania czystego i jasnego, składającego się mniej więcej z 7 pokoi, z kuchnią itd. na 1szem piętrze, lub przynajmniej 5 — 6 pokoi na pierwszem, a 1 — 2 na dole lub drugiem piętrze, jeżeli można nad plantami. — Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać pod znakiem **„Mieszkanie R. U."** poste restante **Kraków.** (1570-1 2)

C. k. adjunkt sądowy Zachodniej Galicyi, z jakiegokolwiek miejsca, któryby zechciał zamienić się na posadę z adjunktem sądu pow. w Winnikach, 3/4 mili od Lwowa położonych, raczy się znieść łaskawie listownie z podpisanym. Ludwik Godlewski, adjunkt sądowy w Winnikach. (1522-2-3)

Na Skałce przy klasztorze są **3 mieszkania**, każde składające się z 2 pokoi i kuchni **do wynajęcia.** (1511-3-3)

Szczególności firmy OTTO FRANZ

w Wiedniu, Mariahilferstrasse 38.
Ces. król. wyłącz. uprzyw.

PURITAS

mleko odmładzające włosy.

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce, najdalej w przeciągu 14 dni pierwotną barwę przywrócić może.
Flaszka „Puritas" kosztuje 2 złr.

Schneeglöckchen. (Śnieżyca ranna). Żaden artykuł toaletowy pod względem skuteczności, dobroci i wytworności nie może konkurować z śnieżycą ranną. Wyrabiany z olejnych, orzeźwiających substancyj, usuwa ten środek w najkrótszym czasie wszystkie nieczystości na skórze i nadaje płci mieniącą białość, świeżość i delikatność. Cena 1 złr.

Wiedeński Pudr toaletowy, śnieżyca ranna (Schneeglöckchen) biały i różowy, dobrze się trzymający i niewidoczny na twarzy, wytwornej dobroci. Użycie tego pudru polecić możemy po pierwotnem użyciu płynnej kompozycyi śnieżycy rannej, szczególnie, jeżeli chodzi o nadanie twarzy łagodności i delikatności. Cena paczki 60 ct.

Brylantyna jest jedynym środkiem do utrzymania brody pięknej i miękkiej, która nie pozostawia tłuszczu. Cena flakonu 80 ct.

Helmine, **pomada ze szpiku wołowego,** sporządzona podług medycznego przepisu, służąca do upiększenia i konserwowania włosów, zapobiega wypadaniu, chroni od tworzenia się łupieżu i wzmacnia skórę na głowie. Cena wielkiego słoika 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, najstaranniej preparowany z zielonych łupin orzechowych, ma ten wyborny przymiot, że nadaje białym, siwym i rudym włosom kolor naturalny ciemny. Cena flakonu 1 złr.

La Jeune, środek zupełnie nie szkodliwy do farbowania włosów i brody, zapomocą którego zafarbować można brodę pięknie ciemno lub na czarno. Cena paczki z przyborami 3 złr.

Urania (wyciąg na włosy.) Najlepszy środek na porost włosów sporządzony z ziół, najdoskonalszej skuteczności dla włosów i na głowę, przysparza transpiracyę, zapobiega tworzeniu się łupieżu i wypocinom, wznieca porost włosów, szczególnie po przebytej chorobie jako to: tyfusie, ospie, połogu itp. Cena wielkiej flaszki złr. 1 ct. 50.

Hippokrene, balsamiczna woda do ust, do konserwowania zębów i dziąseł i do usunięcia nieprzyjemnego odoru. Nader błogiej i orzeźwiającej skuteczności Cena wielkiego flakonu złr. 1 ct. 20. (1327-5-12)

Składy: W Krakowie u p. **Stockmara apt. K. Wiśniewskiego apt.; we Lwowie w apt.** pod **srebrnym Orłem Z. Ruckera;** w Tarnopolu w aptece Fr. Jamrogiewicza; w Stryju w aptece J. Zgórskiego i w aptece „pod węgierską koroną" Leona Gärtnera; w Stanisławowie w aptece F. Stechera i Albina Amirowicza; w Przemyślu u J. Maszewskiego apt.

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje **Asygnaty kasowe**

5 procentowe płatne za 30 dni po wypowiedzeniu
6 „ „ „ 60 „ „ „
6 1/2 „ „ „ 90 „ „ „
7 „ „ „ 180 „ „ „

KANTOR WYMIANY

tegoż Banku kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety na własny rachunek i w drodze komisowej. Wykonywa również polecenia zamiejscowe bezwłocznie. (191 23-)

Kraków dnia 8 października 1878 r. **Dyrekcya.**

C. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje we **Lwowie** i przez filie w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**

od dnia 1 czerwca 1879 r.

Asygnacye kasowe

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 1/2 „ „ „ 60 „ „ „
5 „ „ „ 90 „ „ „

Wszystkie asygnacye kasowe przed 1 czerwca 1879 r. w obieg puszczone, będą oprocentowane o 1/2% niżej, a mianowicie:

4 1/2 procent. od 1 lipca b. r. tylko po 4%
5 „ „ „ sierpnia „ „ 4 1/2%
5 1/2 „ „ „ września „ „ 5%

z zachowaniem dotychczasowych terminów wypowiedzenia.

Asygnacye kasowe 6%, wydane przez Filię Krakowską, również będą od 1go września 1879 r. oprocentowane tylko po 5%. (1414-6-6)

Lwów d. 28 maja 1879 r.

Dyrekcya.

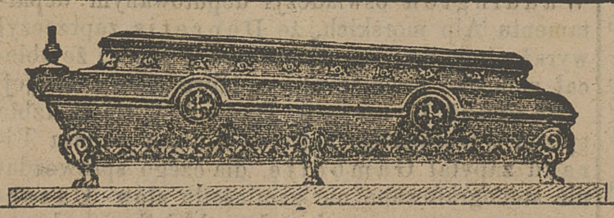

Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.**

(189 9 18) **FR. EBERT.**

PARYSKIE I WIEDEŃSKIE MEBLE

bardzo gustowne, trwałe i tanie.

J. G. & L. Frankl,

STOLARZE I TAPICEROWIE, (805 30-)
firma założona 1835 r., odznaczona medalami,
w Wiedniu, Leopoldstadt, Obere Donaustrasse Nr. 91,
neben dem Schöllerhofe.
Album mebli (wspaniałe wydanie) z objaśniającym cennikiem za zastawem 2 złr.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Upoważniony we Francyi, Belgii, Austryi i Rossyi

Rob jest Sirop czyszczacy krew składu czysto roślinnego, którego skuteczność sprawdzona od wieku (1778). Działa bardzo skutecznie przeciw *wyrzutom naskórnym, liszajom, skrofułom, strupom, wrzodom, zawałom i gruczołom, zakażeniom krwi i chorobom zaraźliwym nowym i zastarzałym.*
Podpis własnoręczny Dra Giraudeau-de-Saint-Gervais daje rękojmię prawdziwości.
Skład główny w Paryżu, ulica RICHER, 12. [57-12 24]

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka — we Lwowie u p. Krzyżanowskiego — w Czerniowcach u p. Golichowskiego — Stanisławowie u p. F. Stechera apt.

WODA I PUDRY DO ZĘBÓW

Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu
8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (65-12-)

Za Najwyższym rozkazem Jego ces. i król Apostolskiej Mości

Bogato uposażona przez c. k. dyrekcyę poborów loteryjnych poręczona

XIX. państwowa loterya dobroczynna

na cele dobroczynne Cislitawii,

której czysty dochód poświęcony jest najprzód dla krakowskiego szpitala dla dzieci, ochronki dla dzieci w Traunkirchen i córek Bożego miłosierdzia w Wiedniu, następnie wedle miary dochodu dla Bukowiny celem założenia szpitala w połączeniu z oddziałem dla obłąkanych i dla rusińskiego zakładu narodowego we Lwowie.

6272 wygranych w ogólnej sumie **230,200 złr.**

1 główna wygr. 70,000 złr. renty papier. | *1 główna wygr. 10,000 złr. renty papier.*
1 „ „ 20,000 „ „ „ | *1 „ „ 5,000 „ „ „*

Następnie 18 pobocznych wygranych w tył i naprzód po **1000** złr., **500** złr. i **200** złr., **10** wygranych po **1000** złr., **20** wygranych po **500** złr., **40** wygranych po **200** złr. i **80** wygranych po **100** złr. renty papier., wreszcie wygrane gotówką po **40** złr., **20** złr. i **10** złr., w ogólnej sumie **39,000** złr.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 17 lipca 1879.

Los kosztuje 2 złr. w. a.

Bliższe warunki zawiera rozkład gry, który dostać można z losami w oddziale loteryj państwowych, w Wiedniu, Stadt, Riemergasse Nr. 7, 2. Stock im Jacoberhof, tudzież w licznych lokalach sprzedaży losów. (1220-3-6)

Losy przesłane będą opłatnie.

Od c. k. dyrekcyi poborów loteryjnych — Karol Latour von Thurmburg,
Wiedeń, 1 maja 1879 r. — c. k. radca dworu i dyrektor loteryi

W KSIĘGARNI I SKŁADZIE NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie
jest do nabycia świeżo wydana broszura pod tyt.:
Najnowsze sądy o Karolu Szajnosze z powodu książki: Dzieje Polski w zarysie przez Michała Bobrzyńskiego
napisał (1440-2-3)
B. Kalicki.
Cena 20 ct., z przesyłką pocztową 22 ct.

Monogramy
od złr. 1·25 za 50 listów i 50 kopert

Materyały rysunkowe i malarskie. [1257-12-]

SKŁADY PAPIERU
F. Szukiewicza
W KRAKOWIE,
Rynek główny 39 przy A—B,
ulica Grodzka 62.

Książki handlowe
Papiery listowe najnowsze.

Bilety wizytowe
à la minute od 50 cent. za 100.

Grodziecki PORTLAND-CEMENT.

Otrzymawszy wyłączne w Krakowie zastępstwo Fabryki Portland-Cementu w Grodźcu, zawiadamiam, że w roku bieżącym będę w możności zadość uczynić wszelkim zapotrzebowaniom, otrzymując z dwa razy tygodniowo przesyłki cementu, mogę zaręczyć tak za jego niezrównaną dobroć, jakoteż i za świeżość

Wincenty Wróblewski
w Banku Galicyjskim w Krakowie.
(851-18)

Rządca ekonomiczny

kawaler, mogący się wykazać dobremi świadectwami z 11-letniej praktyki w gospodarstwach wzorowych, poszukuje posady. Adres: **M. Z. Nr. 33** poste rest. **Niepołomice.** (1469-3 3)

Gospodarz

kawaler, 33 lat liczący, b. słuchacz akademii rolniczej w Proszkowie, od 8 lat pozostający w większym skarbie — poszukuje posady ekonoma lub zarządcy. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem **W. T.** poste restante **Sokal.** (1400-5 5)

Realność wiejska

w bliskości Krakowa, w położeniu pięknem, obejmująca kilka morgów gruntu, **jest do sprzedania.** Bliższa wiadomość w handlu p. *R. Ludwińskiego*, Rynek główny Nr. 24. (1447-3-6)

30 sztuk bydła,

między któremi **12 byczków** czystej krwi holenderskiej, w wieku od 3 do 16 miesięcy, z powodu zmiany gospodarstwa za bardzo umiarkowaną cenę — każdej chwili do sprzedania w **Mnikowie** poczta **Liszki.** (1444-3-3)

Zupełnie nieprzemakalne mężykowy

i płaszcze deszczowe z kapturami **na wiosnę** z najlepszej styryjskiej wiosennej materyi pakłakowej z wełny owczej, w kolorze brunatnym, szarym lub czarnym, prawdziwie farbowanym.

Płaszcz podróżny z kapturem . złr. 7·—
„ „ lub myśliwski „ 10·50
Mężykow lub paltot . . . . . „ 12—16
Piękne kurtki lub styryjskie jupki „ 10—16
Damskie paltoty lub płaszcze cesarskie najmodn. krój, bardzo gust. złr. 10—20
Nieprzemakalne kapelusze styryjskie dla mężczyzn i kobiet z delikat. i miękk. pakłaku, uznane jako najlep. i najprakt. nakrycie głowy . . . . . złr. 2·50—4

Wszelkie gatunki modnych materyj na ubrania z najczystszej styryjskiej wełny owczej, zupełnie nieprzemakalnej, dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych sukniach najtaniej za zaliczką pocztową. (1508-3-)

Jan Günzberg, handel sukna w **Gracu** (w Styryi).

Dr. Schweigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu**, osłabienia męskiego, pollucyi i t. p. w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby tajne męzkie i żeńskie w najkrótszym czasie.
Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (666 16 50)
Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

TAPETY

od **20 cnt.** rulon i wyżej.
KUTRZEBA I MURCZYŃSKI
w Krakowie.
[1328-11-20]

Pianino Schweighofera

mało używane, jest do sprzedania przy ul. Stolarskiej pod l. 473, I. piętro, w podworcu. (1410-6-6)

Potrzebny jest **kucharz.**
Bliższa wiadomość w Handlu **J. Deichesa** na Piasku. (1519-2-2)

Majątek ziemski

obszaru 825 morgów, kwalifikujący się przeważnie do chowu bydła i gospodarstwa mlecznego, jest do sprzedania lub zamiany na kamienicę we Lwowie.
Bliższych szczegółów udzieli *Ignacy Szydłowski* w Majdanie, poczta Lubaczów. (1516-2-3)

Fabryka maszyn i odlewarnia J. Chylewski i Spół.

w Tarnowie
poszukuje ślusarzy. Tylko **zdolni** ludzie zechcą się zgłosić listownie lub osobiście. (1531-2-2)

Niezawodny środek do wytępienia szczurów i myszy

tem się szczególniej zalecający, że na żadne zresztą z zwierząt domowych nie działa trująco.
Cena paczki mniejszej złr. 1·—
„ „ większej „ 1·50
Dostać można wraz z przepisem użycia pod adresem: **St. Wójcik** mag. farmacyi w Uściu Jezuickiem, poczta Siedliszowice. (1272-16 24)

F. J. Demmer w Krakowie

poleca **broń** swoją powszechnie znaną **z dokładności strzału i wyrobu** według najnowszych systemów.

Dubeltówki Lancaster	od złr.	35	do	400
Dubeltówki Lefaucheux	„ „	26	„	100
Dubeltówki kapzlowe	„ „	12	„	60
Pojedynki kapzlowe	„ „	7	„	20
Rewolwery odtylcowe	„ „	6	„	90
Krucice pojedyncze	„ „	1	„	6
Krucice podwójne	„ „	2	„	10
Pistolety tarczowe	„ „	45	„	100
Pistolety Fioberta	„ „	7	„	30
Stutce Floberta	„ „	14	„	40

Używaną broń zamieniam lub przerabiam.
Kompletne cenniki franco. (185 21-)

Gospodarz wiejski, Szlązak,

z dobremi świadectwami, kawaler, 27 lat maj., 10 lat przy gospodarstwie, mówiący po polsku, poszukuje posady zaraz lub od 1go lipca. (1514 2-3)

Wykształcona młoda panna znająca się na krawieczyźnie i prasowaniu, poszukuje miejsca. Więcej uważa na dobre obchodzenie się, jak na wysoką płacę.
Łaskawe oferty przyjmuje *R. Tilgner* w Raciborzu, Neustadtstrasse Nr. 14.

Stare węgierskie wino naturalne

wyborny i wzmacniający napój domowy. Rozsyłka natychmiast za **zaliczką** *franco* z tutejszego dworca kolei.

W baryłkach po 25, 50, 100 litrów, a mianowicie:
Białe wino, stare, pierwszy gatunek, litr po 25 c.
„ „ drugi gatunek „ „ 20 „
Czerwone wino, pierwszy gatunek „ „ 28 „

W butelkach po 70 centilitrów:
But. białego wina stołowego, doskon. litr po 35 c.
„ czerwonego „ „ „ „ 40 „
„ do potraw „ „ „ „ 50 „
„ deserowego „ „ „ „ 70 „

z butelką w skrzynkach po 6, 12 i 25 butelek dobrze zapakowanych. Baryłki i skrzynki po cenie kosztu. — Zamówienia pod adresem: **„K. Gelringer,** Weinberg und Kellereibesitzer in **Modern** bei Pressburg in Ungarn." [1480-2-3]

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowej,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (964 42) szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Czcionkami Drukarni „CZASU." Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*